Ner 49. Kraków 2 Marca — Sroda. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec . . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Marzec . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Marca do końca Czerwca „ 8 „ —

Kraków 1 marca.

Według doniesień dzienników wiedeńskich, list pp. Riegera i Sladkowskiego na zaproszenie ministra Giskry jest w najgrzeczniejszych wyrażeniach zawartą dziękczynną odmową. Powołują się na to, że przypuścić im niepodobna, aby po tak uroczystem oświadczeniu większości pięciu ministrów, rzetelne miały być widoki zapełnienia przepaści, którą większość ta przed kilką dniami za niedającą się zapełnić ogłaszała. To wymagałoby mężów spokojnych, bezstronnych, cierpliwych i wytrwałych, a krom tego, dzielnego i czynnego udziału korony. Do takiej pracy wezwaćby nadto należało inne ważne czynniki, a mianowicie przedstawicieli Morawy. „W końcu wyrażamy tu, dodaje list, jak największą gotowość do pożytecznych i odpowiednich negocyacyj.“

Taka ma być według *Pressy* treść listu; osnowa zaś jego całkowita dotąd nie znana. Treść byłaby wystarczającą, gdyby znaną była chociaż osnowa zaproszenia, w którem namiestnik Koller wezwał przywódzców czeskich. Trzebaby wiedzieć, czy ich zapraszano na pogadankę tylko, czy na porozumienie się lub nawet na układy. Zgoła trudno ocenić odpowiedzi, nie wiedząc jak brzmiało wezwanie.

W każdym razie, jeżeli treść wyżéj podana jest prawdziwą, nie widzimy w niéj stanowczego zerwania wszelkich negocyacyj, skoroby te nie miały być tylko pozornemi, ale z konieczności położenia wypływać. Odmowa była przewidzianą, nikt podobno nie łudził się, aby na pierwsze wezwanie tych ministrów Czesi weszli z niemi w układy. Gdyby atoli odmowa była stanowczą, wystarczało pierwsze wypowiedzenie o przepaści. Wiadomo, że jeżeli kto w Przedlitawii, to niezawodnie Czesi uważają obecne ministerstwo za stronnicze, więcéj nawet powiemy z księciem Sanguszką, za koteryjne. Nie ma dziennika, coby każdéj chwili nie powtarzał, że z mężami dawnéj i obecnéj większości gabinetowéj, żadne układy nie są możebne. Jeżeli więc odmowa miała być bezwzględną, zbytecznem było mówić o zaletach, jakie posiadać mają mężowie z któremiby się Czesi układali; skoro więc to piszą, snać, żeby się układali, ale z innymi mężami i to pod przewodnictwem korony. Przypomnieć nam tu niech będzie wolno, że w chwili, gdy szło o układy z Węgrami, wyrażaliśmy zdanie nasze bardzo otwarcie, iż układów podobnych prowadzić nie może rząd, ani nawet korona, ale tylko przedstawiciele ludów *ad hoc* wybrani, proponowaliśmy nawet zebranie takie w Peszcie, skoro Węgrzy do Wiednia przybyć nie chcą. Zdaje nam się, że myśl naszą widzimy w odmowie przywódców czeskich, że ludy między sobą układać się winny pod egidą Korony. Tak sobie tłómaczymy powołanie do téj pracy przeważnych czynników. Morawa jest wymienioną jako kraj korony czeskiéj.

W każdym razie oświadczenie w końcu listu, że z największą gotowością Czesi rozpoczęliby układy, naturalnie w warunkach takich, aby nie wypadły bezowocnie, pozwala nam wnosić, że otwartą jest droga jaką mniejszość ministeryalna za jedynie możebną dla monarchii wskazywała. Lecz nie możemy uwodzić się nadzieją, aby obecne ministerstwo zgodziło się na te warunki, aby sobie tak odmowę czeską tłómaczyło; chyba, gdyby konieczność była już tak naglącą, a stanowisko jego tak zachwianem, że już utrzymać się daléj nie sposób. Wtedy nawet raczéj na nowe przesilenie jesteśmy przygotowani, aniżeli na taki krok gabinetu Hasnera-Giskry, coby już stanowczo koléj federalną inaugurował. Prawda, że tak czyniły gabinety torysowskie w Anglii, że zmiany demokratyczne zawsze z ich wychodziły inicyatywy. Lecz jeżeli kiedy, to w tym przypadku nie należy mierzyć kontynentu miarą angielską, ani obecnego gabinetu duchem torysów.

Obawiamy się więc, że odmowy czeskiéj użyje gabinet przedlitawski, aby przekonać swoich stronników, bo przeciwnicy inaczéj myślą, że droga układów z narodowościami jest niepodobną, ratunek zatem jest tylko w rozszerzaniu do ostatnich krańców tak zwanych zasad liberalnych, choćby za pomocą centralizacyi i nieodstępnego od niéj absolutyzmu. Obawialiśmy się zaraz, dowiedziawszy się o owem zaproszeniu Czechów na układy, aby odmowa nie zwróciła się przeciw stronnictwom narodowym, a zwłaszcza aby jéj nie użyto za argument, którego dotąd jak się zdaje, znaleść było trudno, że jedyny ratunek liberalizmu, konstytucyi, stronnictwa niemieckiego, a zwłaszcza Reichsratu jest w bezpośrednich wyborach. Radzibyśmy, aby nasze obawy pozostały płonnemi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzym 24 lutego.

α. Stosownie do obietnicy posyłam przekład dosłowny dekretu uzupełniającego regulamin soboru przepisany bullą *Multiplices inter.*

Dekret.

Pismem Apostolskiem dnia 27 listopada zeszłego roku wydanem, zaczynającem się od słów „multiplices inter“ Ojciec święty ustanowił ogólny porządek jaki się ma zachowywać w obchodzeniu Soboru watykańskiego, i w temże piśmie, między innemi, dał pewne przepisy dotyczące sposobu obradowania.

Pragnąc zaś łatwiej osiągnąć cel zamierzony, a przytem mając wzgląd na żądania niejednokrotnie przez wielu Ojców soboru wyrażone z powodu zbytecznego przedłużania obrad soborowych, sam Ojciec święty z apostolskiej swej troskliwości postanowił podać niektóre szczegółowe prawidła obradowania na Zgromadzeniach ogólnych, któreby rozwijając ustanowiony ogólny porządek, i zachowując nietkniętą ową wolność rozprawiania jaka przystoi biskupom kościoła katolickiego, przyczyniły się w sposób pełniejszy i prędszy do rozbioru, dyskutowania i uchwalania roztrząsanych przedmiotów.

Zasięgnąwszy więc rady kardynałów prezydujących na zgromadzeniach ogólnych, a także zapytawszy o zdanie Ojców osobnej kongregacyi do odbierania i roztrząsania wniosków biskupich, tenże Ojciec św. rozkazał wydać i zachowywać następujące przepisy:

1) Po rozdaniu szematu Ojcom soboru, kardynałowie prezydujący naznaczą czas odpowiedni, w ciągu którego ci Ojcowie, którzyby mieli jakąś uwagę do zrobienia względem szematu, powinni podać takową na piśmie.

2) Uwagi w tym porządku mają być spisane, aby naprzód to było wyrażone, co ogólnie dotyczy szematu, czy całkowitego czy podzielonego, według tego jak wskażą prezesowie; następnie to co się odnosi do pojedynczych jego części, zachowując porządek tegoż szematu.

3) Ojcowie, którzyby uznali za stosowne robić uwagi czyto przeciw wyrazom czy przeciw paragrafom podanego szematu, przyłączą nową formułę czyli poprawkę wyrazów albo paragrafów, jakaby miała być podstawiona na miejsce dawnych.

4) Uwagi tym sposobem spisane przez Ojców soboru i własnoręcznym podpisem opatrzone będą oddane sekretarzowi soboru, a przez niego odesłane do odnośnych deputacyj biskupich.

5) Po rozważeniu takowych uwag w zebraniu deputacyi do której należą, rozda się wszystkim ojcom szemat przerobiony, razem z treściwem sprawozdaniem, w którem o poczynionych uwagach będzie wzmianka.

6) Po oddaniu Ojcom soboru szematu wraz z powyższem sprawozdaniem, prezydujący kardynałowie naznaczą dzień, w którym się rozpoczną obrady.

7) Rozprawy będą się naprzód toczyły ogólnie o szemacie całkowitym lub podzielonym, według tego jak się zdawać będzie prezydującym kardynałom, a po ukończeniu takowych, będzie się rozprawiało o każdej pojedynczej części szematu. Przy tem roztrząsaniu pojedynczych części, mowcy powinni zawsze podać formułę poprawki, mającej zastąpić okres lub paragraf rozważnego szematu, i takową złożyć na piśmie prezesom po skończeniu swej mowy.

8) Ci, którzy zechcą mówić o przerobionym szemacie, powinni, oświadczając swój zamiar prezesom, wyrazić razem, czy chcą mówić o całym szemacie czy o jego częściach w szczególności, a jeśli o części, to o jakiej mianowicie.

9) Wolno będzie każdemu z biskupów odnośnej deputacyi, za pozwoleniem prezesów, odpowiedzieć na trudności i uwagi mowców i to w ten sposób, aby mogli do woli albo natychmiast po mowie każdego oponenta przemówić, albo kilku razem mowcom o tej samej rzeczy rozprawiającym odpowiedzieć, czy tego samego dnia, czy też którego z dni następnych.

10) Mowcy nie powinni wychodzić z granic podanego przedmiotu. Gdyby się zaś zdarzyło któremu wyjść z tych granic, obowiązkiem będzie prezesów przywołać go do roztrząsanej kwestyi.

11) Gdyby ciąg rozpraw, po dostatecznem roztrząśnieniu podanego wniosku, zbytecznie się przedłużał, prezydujący kardynałowie będą mogli, na żądanie piśmienne dziesięciu przynajmniej Ojców, zapytać zgromadzenie ogólne, czy chce aby się rozprawy dłużej toczyły; a rozpoznawszy zdania przez akt wstawania lub siedzenia, położą koniec rozprawom, jeśli większa część ojców obecnych tego będzie zdania.

12) Po zakończeniu rozpraw o jednej szematu części, nim się do następnej przejdzie, kardynałowie prezydujący zapytają o zdania Zgromadzenia ogólnego, naprzód co do poprawek wnoszonych w ciągu tychże rozpraw, a potem co do całego tekstu roztrząsanej części.

13) Głosowanie tak względem poprawek, jak względem tekstu pojedynczych części, w ten sposób będzie się odbywać, że Ojcowie z kolei wezwą do powstania z miejsca najprzód tych którzy się na poprawkę lub tekst zgadzają, a potem tych, którzy się sprzeciwiają: po obliczeniu zaś głosów, postanowi się to co się podobą większej liczbie ojców.

14) Po ukończonem w ten sposób głosowaniu o wszystkich częściach szematu, prezydujący kardynałowie zasięgną zdania ojców o całym roztrząśniętym szemacie. Takowe zdania ustnie zostaną wyrażone słowami *placet* lub *non placet*; ci zaś którzy zechcą dodać jaki warunek, będą musieli podać swoje zdania na piśmie.

Dan w Rzymie, dnia 20 lutego roku 1870.

Filip kardynał de Angelis, prezes.
Antoni kardynał de Luca, prezes.
Andrzej kardynał Bizzarri, prezes.
Aloizy kardynał Bilio, prezes.
Hannibal kardynał Capalti, prezes.
Józef biskup S. Hippolito, sekretarz.

Dziś jest oczekiwany w Rzymie książę Asturyi, syn królowej Izabelli.

Kair 18 lutego.

(*J. P.*) Dochodzą nas z różnych stron Europy wiadomości o srożącej się zimie, my tymczasem widzimy już zaczynającą się wiosnę, wody Nilu opadłe, całą dolinę użyznioną i zielonym pokrytą kobiercem, most postawiony na rzece i odkrytą drogę do piramid. Celem pierwszej wycieczki jaką robią w okolice Kairu przybywający cudzoziemcy są zawsze wspaniałe budową i zadziwiające ogromem pomniki egipskiej starożytności, ale chociaż dosyć jest wyjść za bramy miasta by ujrzeć kamienne wierzchołki grobów egipskich królów, poważnie rysujące się na szarem tle pustyni, nie łatwo do piramid się dostać, gdy Nil wezbrany i cała dolina pokryta kałużami bardzo niebezpiecznemi dla podróżnika. Od roku zaczęto budować ogromną groblę przecinającą w szerz całą dolinę, łączącą dwie wyspy z dwoma nowemi i najpiękniejszemi wicekrólewskiemi pałacami Gerizeh i Gerich na której ubita szosowa droga wysadzana akacyami tworzy wśród pól zasianych i wiosek arabskich długą wspaniałą aleję, jeden z najprzyjemniejszych spacerów. Ale piramidy to mają szczególnego, że czy o mil kilka, czy o sto kroków zawsze jednakowo wyglądają, trzeba koniecznie do podnoża się zbliżyć, by mieć o nich dokładne pojęcie, ręką prawie kamiennej masy się dotknąć, by poznać ogrom, by zmierzyć wysokość, by się przekonać nie dosięgnąwszy gołem okiem wierzchołka, że wyższa nad wieżę sztrasburską, nad kopułę Św. Piotra.

Największa z nich i służąca wedle podania Herodota za grobowiec Cheopsowi, ma przeszło dziewięćset metrów obwodu u samego spodu, zbudowana z niesłychanej wielkości prostokątów granitowych, zwęża się piramidalnie tworząc ku górze prowadzące schody, które ze stron czterech zbiegające się u wierzchołka wyniesione są nad poziom ziemi na sto siedemdziesiąt trzy metry. Ale lepsze wyobrażenie daje o wielkości piramid wyrachowanie Napoleona, że z kamieni zebranych na trzy groby królów egipskich możnaby całą Francyę otoczyć murem szerokim na stopę i mającym dziesięć stóp wysokości. Chcący z wierzchołka przypatrzyć się czterdziestu przeszło wiekom turysta musi wzywać pomocy Beduinów, żyjących na około piramid i trzymających monopol tego dziwnego przemysłu, niepodobna bowiem o własnej mocy drapać się na górę po schodach dochodzących blisko do ramion.

Dwóch Arabów chwyta za ręce, dwóch drugich za nogi i podnoszą biednego podróżnika do góry, rzucają nim jak piłką i to z taką prędkością, że się człowiek opamiętać nie może widząc się zawieszonym na pół piramidy daleko jeszcze od wierzchołka, a dalej jeszcze od ziemi; prośba, krzyk, gniewanie się nic nie pomaga; jedna rzecz co sprawia skutek, to obietnica, że im się nie da podarunku (bakszysz) gdy nie zwolnią trochę biegu. Arabowi się zdaje, że im prędzej europejczyka wzniesie na wierzchołek, tem mu się większa należy nagroda i dziwi się wymaganiu cudzoziemców codziennie dającym te samo napomnienia. Ale jeżeli przykre jest wejście, to przykrzejsze spuszczanie się ku dołowi; trzeba skakać ze schodu ku dołowi na schód, unikać szczelin utworzonych czasem i nawałnicami, trzymać się silnie przewodnika i nie patrzyć się przed siebie, by równowagi nie stracić. Nawet Anglik znalazłszy się u spodu, obiecuje sobie w duszy że drugi raz w życiu na wierzch piramidy nie wejdzie; Beduin zaś tak się oswoił że swem rzemiosłem, że za dwa franki podejmie się dostać do wierzchołka i zejść napowrót w przeciągu dziesięciu minut i nigdy zakładu nie przegra. Mniej niebezpieczne, chociaż nie bardzo przyjemne jest spuszczanie w środek piramidy dla dostania się ciemnym, ślizgim korytarzem do **Wielkiej sali** czyli **sali królewskiej** w której leży granitowy sarkofag i która jest tak małą, że mimowolnie przychodzi na myśl pytanie, czy możebne, by ten kamienny olbrzym był przez lat trzydzieści budowany przez stotysięcy ludzi dla przykrycia tak nędznego, prawie ubogiego grobu. Ze wszystkich hipotez jakie czynili uczeni najprawdziwsze jeszcze zdaje się mniemanie, że piramidy były rzeczywiście grobami królów egipskich, lecz, że budowane przytem były dla utworzenia muru zasłaniającego dolinę Nilu od strasznych wiatrów południowych, niosących z sobą tuman piasku zasypujący urodzajną przestrzeń ziemi. Ale i ta hipoteza znajduje trudność w zastosowaniu, gdyż chociaż piramidy stoją rzędem i tworzą pewien rodzaj linii, to nadto małą zajmują przestrzeń, by mogły stanowić rzeczywistą zasłonę przed powiewem kamsinu, trudno przytem wytłómaczyć istnienie piramid daleko mniejszych na drugim brzegu Nilu w płaszczyznie Daszur i Sakkarah, gdzie wiatry południowe szkód żadnych robić nie mogą. Miłośnicy starożytności egipskich szerokie mają pole do obszernych i nie na samych domysłach opartych studyów, dzisiaj szczególniej, gdy staraniem Said paszy i Izmail paszy w Kairze utworzono wspaniałe muzeum, do którego znoszą wszystkie wykopaliska z wyższego Egiptu i okolic piramid.

Widziałem sarkofagi niedawno wynalezione przez francuskiego archeologa Mariette-Beja, które tak się wybornie zagrzebane w piasku zachowały, że oko wierzyć nie chce, by kolory jaskrawe, złocenia i delikatne na drzewie rzeźby mogły liczyć po kilka tysięcy lat. Muzeum ciągle się wzbogaca, prace postępują, w okolicach szczególniej piramid znajdują świątynie, groty i pałace, miasto całe przysypane piaskiem, ale odkopywanie nadzwyczaj mozolne, bo nowe zaspy przychodzą, przed któremi trudna bardzo obrona. Niepewna do dziś dnia historya Egiptu, za lat kilkanaście w prawdziwej wystąpi szacie, tembardziej, że niemało oryentalistów poświęca się odczytywaniu wszystkich napisów zapełniających każdy prawie nowo odkryty kamień, i zdziwi się zachód, jak w niejednym razie Egipcyanie na równi stali z nami, jak wysoko posunęli niektóre gałęzie sztuki, zdziwi się, że wiele wynalazków, któremi się szczycimy, obcemi im wcale nie było.

Ktoby nawet nie lubiał pamiątek przeszłości, nie miał przyjemności jaką sprawia zwiedzanie pomników, na których czytają się dzieje ubiegłych kilkunastu wieków, powinien jechać do piramid by się przypatrzyć widokowi, jaki się roztacza przed podróżnikiem u ich stóp stojącym. Kilkomilowy pas nilowej doliny, płynie spokojnie różnobarwną wstęgą wśród surowego, i monotonnego wyniesienia pustyni. Z jednej strony, strażnice wyniosłe, piramidy z grobami królów egipskich, z drugiej pod górą Mokatam dumna swemi minaretami cytadela z grotami arabskich kalifów. Nil przedziela poważnie miasto zapomniane w zaspach piasku, miasto starożytnego Egiptu od siedliska arabskich najezdników; groty panujących niegdyś spokojnie królów od pośmiertnych pałaców walecznych władzców azyatyckiego plemienia. A jak szeroko i daleko oko zasiągnie, malowane kwieciem, umajone zielonością pola wesoło uśmiechają się do fellaha, który posiadł ziemię błogosławioną, setnym plonem wynagradzającą jego pracę. W oddali jaśnieją pałace

Część literacko-artystyczna.

IRENA
czyli
CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.

Powieść oryginalna

przez *M. G.*

(Ciąg dalszy).

— Nie pytany o zdanie milczałem, odrzekł Agrykola zwięźle.

— Zapytany o nie jesteś teraz przez Augusta.

— Czyż Augustowi mój sposób myślenia nie jawny? Wie o nim Rzym cały — wie, że wszelkich wrogów jego nienawidzę, tak tych co granice państwa naruszają, jak tych co wnętrze jego mącą — na pierwszych jest miecz, na drugich prawo — kiedy zatem ci Chrześcijanie o których zresztą bardzo mało wiem, wyznają inną religię, niż tę która nam wszystkim święta, i złe, zbrodnicze życie prowadzą, już tem samem wykraczają przeciwko ustawom i godni są śmierci.

— A... tak to dobrze, konsulu Juliuszu, wdzięczniśmy ci, żeś przecie raczył się przyczynić do ogólnej rady. Uchwalamy przetoż, aby tępienie tych nędzników Chrześcian, które pomimo poprzednich naszych rozporządzeń, zwolniło się było, i prawie ustało ostatniemi laty w skutek niedbalstwa naszych urzędników, od dziś dnia w całej sile wznowionem zostało, i szerzonem i utrzymywanem niezmordowanie, aż póki ta szarańcza całkiem nie zniknie z cesarstwa. Chcemy tron spokojny i ziemię swobodną zostawić naszemu następcy (tu spojrzał na Maurycego), aby jego rządy przypomniały wszystkim prześwietne czasy jego imiennika Wespazyana. — Dziś jeszcze winien być ogłoszony ludowi edykt nasz przeciw Chrześcianom, a wy jako wykonawcy naszej woli, pracujcie gorliwie — wszak wiecie, że Cezar mocen was nagrodzić.“

Prefekt i konsulowie skłonili się z uszanowaniem, a Domicyan po chwili zamyślenia, w czasie którego wyobraźnia widać mu nader miły obraz przedstawiła, zawołał nagle z wyrazem rozkoszy:

— Tak! będziem ich męczyć! wszystkich dawnych narzędzi tortury użyjem, i nowe wynajdziem, i upieczemy na różnach, i ugotujemy w kotłach na potrawę bogom tych wszystkich ptaszków zdradą utuczonych, a Papieża ich wielkiego szpaka, najpierw.“ — Oczy mu się zaszkliły żądzą okrucieństwa i zaśmiał się wściekle. — W tej chwili Maurycy odskoczył od niego, jakby pchnięty mimowolnym instynktem odrazy, i żwawo wysunął rękę z pod jego ramienia — Aurelian zauważywszy to, przygryzł wargi by się nie uśmiechnąć.

Dalszego przebiegu rady nie będziemy już słowo w słowo skreślać, gdyż i bez tego czytelnik zapewne znużony jej przeciągłością — dodamy tylko, że po przedsięwzięciu kilku kroków przeciwko Dakom i stronnictwu Nerwy, Cesarz znów wrócił do Chrześcian mówiąc:

— Przedewszystkiem chcę żebyście mi wyszukali ich głowę, onego Papieża, jeźli go jeszcze dotąd nie trzymam w ręku.

— Jakto Panie? spytali wszyscy jednogłośnie z natężoną ciekawością, osobliwie też młody Wespazyan.

— Wszak wam wspomniałem o chwalebnej gorliwości nowego naszego starosty Fabrycyusza w Azyi? Otóż on nie tylko doniósł mi o Appolonie, ale schwytał i przysłać tu postanowił pod rozporządzenie moje innego jeszcze starca, którego imię głośne w całym wschodzie a pono i w Rzymie: Jana hebrajczyka, co się sam kłania Ukrzyżowanemu, i drugich tego naucza.

— Jana wiodą tutaj? Jan wkrótce tu będzie?“ zawołał Maurycy cały zapłoniony, i twarz mu się tysiącem uśmiechów naraz rozjaśniła.

— Cóż to, drogi synu? tak bardzo się cieszysz, że jeden z naszych głównych wrogów odbierze zapłatę za sprawki?

— O Panie! jak Jan tu przyjedzie, zrób mi jednę łaskę! nie odmów mi, przez wzgląd na przyjaźń dla mojego ojca i na dobroć twoją ciągłą dla mnie!... Wszak nieraz tak bywa, że znaczni więźniowie za poręką jednego z bardziej znanych i szanowanych obywateli bywają na wolność puszczeni, przez czas co się ich sprawa toczy, i u niego przebywają? Tak niegdyś Nero oddał Pawła Pudensowi — Panie — niech i Domicyan odda też Jana do domu Flawiusza Klemensa! jam niezmiernie ciekawy jego poznać — zrób to dla mojej miłości!“

Młodzieniaszek tak żywo mówił i tak dziecinnie zdawał się uradowany, że wszyscy ze zdziwieniem patrzyli na niego, zwłaszcza Aurelian, który i w ciągu przeszłej rozmowy nie spuszczał go z oka, a był zauważył na wielkie swoje zdumienie, że najmilszy jakiś ukryty ciąg myśli odrywał go od teraźniejszości, i w marzenie pogrążał, wywołując ciągłe uśmiechy na usta.

Domicyan ubawiony natarczywą prośbą ulubieńca, ogłosił go tyranem ośmnastoletnim któremu nawet on sam, władca świata, uledz musi, i obiecał, że jego życzenie uwzględni.

W jakiś czas potem, na znak Cesarza rada się skończyła i dostojnicy rozeszli — jednego tylko Maurycego zatrzymał Domicyan:

— Chodź synu — postanowiliśmy, żebyś dziś koniecznie wieczerzał z nami.

— O puść mnie Panie! dziękuję ci wdzięcznie — ale doprawdy nie mogę — ojca w domu nie ma — matka sama — muszę do niej wrócić.

— Odmawiasz Domicyanowi? czyż nie wiesz, że jeźli matka ma do ciebie prawo, to ja mam go jeszcze więcej i jako Cesarz i jako ojciec przybrany. Nie, musisz przyjść do mnie, żadnych wymówek nie słucham, bom sobie postanowił, że się bez ciebie dziś u mego stołu nie obejdzie.

Gromada dworzan u drzwi stojących ze strachem wyczekiwała jak sobie pocznie wyrostek, którego śmiałość i prostota mogła w jednej chwili rozgniewać kapryśnego pana tak jak go ujęła godzinę przed tem. Maurycy cały strasowany złożył ręce błagalne i prosił:

— O jeśli nie na cały wieczór, to przynajmniej puść mnie na chwilę Cesarzu. Ty *musisz koniecznie* mieć mnie u siebie, a ja *muszę koniecznie* widzieć się z matką — jedno i drugie da się pogodzić — pozwól mi tylko pobiedz na króciuchno; wszak mam zdrowe nogi i prędko powrócę..

— No, idź już, kiedy tak koniecznie...

Maurycy nie czekał dłużej i ruszył jak strzała.

Inna tymczasem rozmowa toczyła się na wschodach pomiędzy prefektem a konsulem Aurelianem. Ten z niezwykłym wybuchem radości rzucił się bratu na szyję:

— O Luksuryuszu! jakżem szczęśliwy! przecież Chrześcian mają prześladować!

— Prawda... jest się z czego cieszyć — będzie wprawdzie nieraz i dość roboty, i dość umęczenia, ależ ta ryba warta i kosztownej wędki [1]), bo pono bogate sztuki są między niemi, a choć zysk główny zawsze dla Cesarza, i my się jednak przytem obłowimy.

— Właśnie, Luksuryuszu: pieniędzy potrzeba mi też gwałtem, ale prócz tego, mam jeszcze i inny powód do radości, bo pewna sprawa, która ci wiadoma, daleko się łatwiej teraz da ułożyć.

— O czem chcesz mówić?

— O Domicylli...

— Rozumiem!

Umilkli nagle, bo się między nimi żywym wyrzutem sumienia przesunęła poważna postać Agrykoli, który był głośniejszy początek rozmowy dosłyszał.

— Nie podzielam waszego sposobu zapatrywania się koledzy, a jednakby nam trzeba zgodnie myśleć, kiedy mamy wspólnie działać.

— I w czemże nas ganisz, mój zacny konsulu? — spytał Aurelian z dość ostrym odcieniem ironii.

— W tem, że w sprawie publicznej patrzycie na interes, nie na obowiązek!

To mówiąc odszedł, surowy i dumny.

Pozostający obejrzeli się za nim gniewnie, a u Aureliana gniew ten niebawem się w wyraz pogardy zamienił:

— Śmieszny marzyciel! Czemuż on się nie urodził o jakie dwa stulecia pierwej? bo teraz takie wybujałe urojenia jak jego zupełnie nie są na czasie. Przedziwny! — (tu zaśmiał się głośno, a Luksuryusz mu chrapliwym basem zawtórował) — przedziwny! któż też teraz w Rzymie goni za zasadą, a własnego dobra nie pilnuje? chyba taki jak on błazen! — zobaczymy jak daleko zajdzie z swemi teoryami, nam zaś tym czasem nie oglądać się na ludzkie wiary ani obyczaje, tylko patrzeć ostrożnie przed siebie i zbierać po drodze każdą korzyść, jaka się natrafi.

— A życia używać co siła, póki go nam stanie — odpowiedział prefekt — oto zawód dzisiejszego Rzymianina!

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

[1]) Przysłowie dawnych Rzymian.

Wice-króla, wieże kairskich meczetów, niewyraźnie się rysuje urodzajna wyspa Roda ze sławnemi swemi ogrodami, wspaniała aleja Szubsah i porozrzucane to w grupy zebrane wyniosłe palmy. Tu gdzie rolnik trzy razy do roku zbiera, i gdzie mu wzbierająca rzeka sama naniesionym mułem pola użyznia, każdy kwartał ma swoją specyalność. Zaraz po spadnięciu wód Nilu fellah rolę uprawia i zasiewa ją *bezsymem*, rodzajem naszej koniczyny, która służy za jedyne pożywienie dla zwierząt roboczych przez całe trzy miesiące. Jest to czas wypoczynku dla koni, osłów, wołów i wielbłądów.

Każdy pasza trzymający stado, każdy bogatszy właściciel mający trochę większą stajnię, zakupuje pole z bezsymem i wyprowadza swe konie za miasto na kilka tygodni. Uwiązane za tylnią nogę na niewielkim postronku do wspólnego łańcucha tworzą linię posuwającą się codziennie na polu dopóki cały bezsym nie zostanie zjedzony. Okolice Kairu od początku blisko stycznia zamieniły się w obory; w śród zielonej płaszczyzny bieleją namioty strażników i saisów, konie i wielbłądy, bydło, osły, czasami barany i kozy stoją rzędami nie potrzebując przykrycia, gdyż nikt deszczu się nie spodziewa; nie potrzebując przed zimnem schronienia, gdy słońce przez dzień cały przygrzewa. Kawalerya nawet wychodzi w głąb kraju i w ten sam sposób daje wypoczynek koniom, które po sześciu lub siedmiu tygodniach powracają, by innym miejsca ustąpić. W marcu i kwietniu fellah drugi raz uprawia rolę, sieje w nią zboże a w czerwcu po rąz drugi zbiera, by przed wrześniowem wezbraniem Nilu raz jeszcze od ziemi żądać wypłaty za pracę. Podczas wojny amerykańskiéj, gdy się cena bawełny niesłychanie podniosła, Egipt zaczął próbować tego przemysłu, wice-król w prywatnych swych ogromnych posiadłościach pozakładał fabryki, poza więzywały się spółki europejskich negocyantów i handel bawełną na szeroką rozwinął się stopę. Póżniéj gdy bawełna spadła w cenie, w znacznéj części powrócono do handlu zbożowego, ale niektóre fabryki pozostały. Przed wyjazdem z kraju mam zamiar obejrzeć posiadłości Izmail paszy i wtedy obszerniej pomówić o stanie dzisiejszym przemysłu w Egipcie, dziś list ten śpiesznie kończę wyjeżdżając do Izmaiły dla przypatrzenia się kończącym się robotom kanału Suezkiego.

Kraków 1 marca. N. Pan zatwierdził wybór p. Leonarda Serafińskiego notaryusza i zastępcy prezesa Rady powiatowej Bocheńskiej, na prezesa tejże rady, a p. Faustyna Żuk-Skarżewskiego, notaryusza i członka wydziału powiatowego, na wiceprezesa.

Na mocy rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego z d. 22 stycznia br. L. 491 wydanego na zapytanie, o ile uczniowie szkół instytutów technicznych, którzy nie skończyli wyższego gimnazyum albo wyższej szkoły realnej mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej, § 124 instrukcyi do ustawy wojskowej orzeka między innemi:

Uczniowie instytutu politechnicznego w Wiedniu akademii technicznej we Lwowie, istytutu politechnicznego w Pradze, wykazać się mają dowodem przyjęcia; instytutu technicznego w Krakowie świadectwem przyjęcia na słuchacza oddziału technicznego i dobrych stopni naukowych na pierwszym roku.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego

za czas od 15go stycznia do 15go lutego 1870.

(Dokończenie.)

Wydział krajowy bierze do wiadomości udzielone sobie pismo c. k. Namiestnictwa do jednego ze starostw powiatowych następnej treści: Pomienione Starostwo twierdziło, że w razie, jeżeli Rada Gminna wzbrania się ułożyć budżetu, a przytem nie posiada majątku, ani zakładów, z których by dochody pobierała, i jeśli w ogóle uważa układanie budżetów jako niekoniecznie potrzebne, władza rządowa nie jest powołaną do zmuszenia tejże gminy w celu ułożenia budżetu. C. k. Namiestnictwo oświadczyło na to, że twierdzenie to nie zgadza się z postanowieniami ustawy gminnej pod tym względem, jakoby ułożenie budżetu nie było obowiązkiem Zwierzchności, a względnie rady gminnej. Według § 70 ust. gm. jestto powinność prawnie obowiązująca, lecz nie przywilej, którego zwierzchność lub rada gminna zrzecby się mogła, i dla tego tak zwierzchność jak rada gminna powinny wykonywać ten obowiązek. Jeżeli naczelnik gminy nie dopełnia obowiązku zestawienia i przedłożenia radzie gminnej budżetu, wtedy Wydział powiatowy ma prawo zastosować przepis § 102 ust. gm. Jeżeli naczelnik gminy powołuje się na uchwałę rady gminnej, uwalniającą go od przedkładania budżetu i ustanawiającą pokrycie wydatków w sposób inny, — wykonanie takiej uchwały, jako przeciwne § 70 ust. gm., ma być w myśl § 105 ust. gm. zakazanem. Jeżeli rada gminna stanowczo wzbrania się uchwalić budżet, winno c. k. Starostwo w porozumieniu z Wydziałem powiatowym na podstawie § 107 ust. gm. upoważnić zwierzchność gminną, a względnie naczelnika gminy do pobierania dochodów na podstawie projektu, przezeń ułożonego, aby umożliwić dalsze prowadzenie gospodarstwa gminnego i administracyi prawnie do gmin należącej. Wreszcie poleciło c. k. Namiestnictwo c. k. Starostwu powiatowemu popieranie usiłowań Wydziału powiatowego, aby gminy pouczać o potrzebie i korzyściach urządzenia gospodarki gminnej na podstawie dokładnych budżetów.

Wydział krajowy bierze do wiadomości doniesienie c. k. Namiestnicwa, że Najjaśn. Pan nie raczył udzielić sankcyi uchwalonym przez Wys. Sejm projektom do ustaw: a) o przyznanie organom autonomicznym charakteru organów władzy publicznej, b) o zarządzenie egzekucyi przez c. k. władze polityczne celem wykonania uchwał reprezentacyi powiatowych.

Wydział krajowy zamianował: Inżynierem okręgu Sandeckiego p. Ludwika Raciborskiego. Konduktorami II. klasy pp. Goliana, Kuźmińskiego, Chodzickiego, Henryka Helferta i Leona Strumiłłę; — konduktorami I klasy dotychczasowych konduktorów II. klasy pp. Franciszka Geringa, Ferdynanda Baczyńskiego, Jakóba Kamińskiego, Alexandra Cywińskiego, Alojzego Hlawatego, Władysława Sroczyńskiego i Juliana Ejtminowicza; praktykantem konceptowym przy Wydziale krajowym p. Bronisława Dulębę.

Wydział krajowy wziął do wiadomości doniesienie c. k. Namiestnictwa o sankcyonowaniu uchwały sejmowej przyzwalającej na sprzedaż młyna na Prądniku białym jako część dóbr funduszowych szpitalu św. Łazarza w Krakowie i wezwał Dyrekcyę pomienionego szpitalu do ułożenia warunków licytacyi.

Wiedeń 28 lutego. Jak wiadomo dziennik *Mähr. Corr.* uważany za organ Dra Giskry wystąpił w ostatnich czasach bardzo energicznie przeciw hr. Beustowi. Z tego powodu urzędowa *Wiener Ztg* zamieszcza następujący artykuł:

Niektóre z dzienników prowincyonalnych jak *Tagesbote aus Böhmen, Mähr. Corr., Grazer Tagespost* i t. d. otworzyły kolumny swoje w ostatnich dniach korespondencyom z Wiednia, które wzięły sobie stosunek kanclerza państwa do kwestyi w zakres czynności ministerstwa przedlitawskiego należących za przedmiot nienawistnych i na bezzasadnych przypuszczeniach opartych wyjaśnień. Wobec podobnych insynuacyj postanowiliśmy milczeć; gdy jednakowoż wyjaśnienia te przybrały formę, wymagającą poważnej odpowiedzi, jeśli nie co do rzeczy samej, to przynajmniej do tendencyj tych dziennikarskich manewrów i fałszów, milczeć nam dłużej nie wypada. O tendencyi bowiem mówić należy, jeźli przypisują kanclerzowi, że ułożył tajemnie zupełną wyprawę przeciw ministerstwu przedlitawskiemu i że agituje przez organa ministerstwu spraw zewnętrznych podległe, albo jeźli łączą jakieś tajemne machinacye pierwszego z spodziewaną pozornie zmianą własności jednego z tutejszych dzienników i t. d. Że co do pierwszego nie postawiono żadnego dowodu podejrzenia, wcale to niedziwi wobec najnowszych doświadczeń na tem polu, a nawet co się tyczy ostatniej pogłoski, dotyczące wyjaśnienia przypadną najpierw dziennikowi, o którym mowa. Nawiasem tylko wspomnieć musimy, że romantyczne przypuszczenie, iż kanclerz zamyśla kupić ów dziennik za 1½ miliona złotych, które zaoszczędził z pieniędzy jakie miał dane na cele publicystyczne, graniczy nieco z naiwnością.

Jakkolwiek te podania prawie niepotrzebują zaprzeczenia, to musimy jednak energicznie i stanowczo wystąpić przeciw zapatrywaniom, jakie wyrażają szał wynajdywania. Z tego stanowiska widzimy się zmuszonemi, wszystkie owe wieści rozsiewane w celu wprowadzenia wbłąd opinii publicznej, napiętnować nazwiskiem oszczerstw, a to kategoryczne oświadczenie rozciągnąć także i na przyszłe pogłoski w tym kierunku i w całej utrzymać go formie.

Na ostatnich dwóch posiedzeniach komisyi budżetowéj obradowano nad budżetem ministerstwa handlu. Wszystkie tytuły z małemi tylko zmianami przyjęto według przedłożenia rządowego, z którego dowiadujemy się, że szkoda jaką państwo poniosło w skutek zalewu salin w Wieliczce wynosi 294,786 złr. 50 c. Wydobyto zaś soli w tym roku więcéj o 97,672 ctr. niż roku zeszłego.

— Minister handlu p. Plener udaje się do Pesztu, aby zdać sprawozdanie N. Panu o bieżących sprawach. Właściwie udać się miał tamże prezes ministrów Dr Hasner, z powodu jednak choroby swéj żony, zmuszonym jest pozostać w Wiedniu.

— Jak donosiliśmy wczoraj, Dr Giskra przedłożył już elaborat swój dotyczący reformy wyborczéj prezesom ministrów. Ministrowie Herbst i Brestel agitują podobno przeciw temu nowemu projektowi reformy wyborczéj, a nawet zamyślają zrobić z téj sprawy kwestyę gabinetową. Rada państwa ma być zamkniętą 8go kwietnia, poczem zwołane będą sejmy na sześć tygodni i ustąpią znów nowéj Radzie państwa, która już wyjdzie z wyborów bezpośrednich.

— Przyszłe posiedzenie Izby panów odbędzie się w piątek 4go marca.

Rosya.

W sprawie spisku odkrytego w Rosyi, ciągnie się śledztwo pod przewodnictwem Czemadurowa członka senatu i obiecują szybkie zakończenie wstępnych sądowych czynności; *Birż. Wiedom.* zaś podają, że w dniu 22 lutego uwolniony został z więzienia sędzia pokoju i księgarz Czerkiesow, jeden z głównych oskarżonych, wraz z zarządcą jego księgarni Jewdokimowem. Co do aresztowania księcia Oboleńskiego w Warszawie dyrektora komór, dowiadujemy się, że zaprzeczenie *Journal de St. Petersbourg*, faktu przytrzymania tego wysokiego urzędnika za udział w spisku, było o tyle prawdziwem, iż książę Oboleński został aresztowany nie za należenie do sprzysiężenia rewolucyjnego, ale za prowadzenie kontrabandy na wielką skalę i okradanie w ten sposób skarbu publicznego.

— Powszechnie znany emigrant moskiewski Gołowin, wystosował do redakcyi *Wanderera* następujące pismo:

Paryż 24 lutego.

Szanowny panie Redaktorze!

Gołos podał obszerny artykuł o narodowej rosyjskiej partyi. Pozwól mi pan w mojem imieniu odpowiedzieć mu w twoim szanownym dzienniku. Tysiąckrotnie wybaczy mi pan Skrajowski (może Krajewski), ale jego artykuły zdradzają zupełną nieznajomość politycznych kwestyj. Skądże nawet miałaby pochodzić znajomość rzeczy? Ludzie, którzy myśleli i pisali pod uciskiem Mikołaja, nie mogą ani myśleć o polityce ze stanowiska wolności, ani wyrażać się bez uprzedzeń. Marzenia cara Mikołaja i hrabiego Urusowa: „narodowość, ortodoksia, autokracya“ odświeżone zostały przez *Gołos*, pomimo pięknej pieśni Nekonsowa: „lira.“ Jakże może być mowa tam o reformach, gdzie te trzy słupy są zachowane? Jeśli budżet będzie kontrolowany, autokracya krzyczy zaraz przeciw temu; a teraz gdy tyle mówią o sprawiedliwości, winnyby władze być rozdzielone. Nie powinienby nikt ani na zasadzie polecenia administracyi, ani policyi być wysłanym, albo też utracić swe prawa.

Mogę więc tylko narodową partyę uważać za reakcyjną. Obskurancką przy tem być ona musi, gdyż nie cierpi dyskusyi nawet najmniejszej. Jedynie w obec terroryzmu nie jest ona konserwatywną, gdyż według jej programu, winna potęga Rosyi rozszerzać się na cały świat, jakkolwiek nie chce się ona przyznać do takiego przekonania.

Język państwowy chce ona gwałtem narzucić w nadbaltyckich prowincyach, nie zastanawiając się, że niemiecka cywilizacya znacznie przewyższa rosyjską. Z takim programem sprawa polska jest również nie do rozwiązania. Autonomia zaledwie małą liczbę dni była w opiniach rosyjskich mężów stanu i natychmiast powrócono do narodowej zaczepności. Powstanie 1863 r. nawróciło mężów stanu, lecz prawdy polityczne jak wszelkie inne, nie stosują się do okoliczności i nie mogą być ostępłowane fałszem, ani z tej ani z tamtej strony Wisły lub Pireneów.

Zawszem się trzymał zdala od skrajnych stanowisk i nie prowadzę polityki *sub auspiciis aeternitatis*, lecz właśnie dla tego, że pytania bieżące wyżej stawiam nad utopie, mało znajdę prozelitów pomiędzy Rosyanami.

Jan Gołowin.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 marca. Bal wczorajszy na budowę teatru poznańskiego świetnie zakończył szereg publicznych zabaw tego karnawału. Obszerna sala hotelu Saskiego wcześnie się zapełniła, niechcemy powiedzieć przepełniła, choć ochoczość tancerzy znajdowała w istocie zawadę w ścisku, jaki trwał do północy. Niedogodność ta jednak służyć tylko może za dowód żywego udziału, jaki miasto nasze wzięło w tej zabawie, a godzi się wnioskować, że wiedzione najwięcej celem jej sympatycznym. Cel ten moralny polegał, jak często się zdarza, na rezultacie materyalnym, a pod tym względem w zupełności osiągniętym został, bo jak się dowiadujemy, rozprzedaż biletów przyniosła przeszło 1700 zlr., co po opędzeniu kosztów stanowić będzie około 1200 złr. czystego dochodu. Między wydatkami głównemi zapisujemy najem sali 150 zlr., najem muzyki wraz z kosztem jej przewozu i wieczerzą 130 złr. Stabe to odwzajemnienie, jakie dało nasze miasto za znaną hojność Wielkopolanów tylekroć doświadczoną przez Kraków i Galicyę. Bal wczorajszy miał cechę harmonii najpierw estetycznej, która nie była jedynie zasługą krawców i modniarek, bo stroje odznaczające się dobrym smakiem i brakiem przesady, podnosiły tylko wdzięki dużo cenniejsze, będące darem natury tak hojnej dla Krakowianek. Obok tej harmonii estetycznej, wśród której trudno znaleść było królową balu, a to według przysłowia francuskiego, z powodu *l'embarras de richesse*, panowała oraz harmonia moralna w tak licznem zgromadzeniu, w którem wszystkie kółka towarzyskie spotkały się razem, a harmonia ta moralna jest objawem niezwichniętej jeszcze w naszem mieście tradycyjnej harmonii socyalnej. Bal rozpoczął się polonezem. Jenerał Kruszewski prowadził w nim hr. Adamową Potocką, jedną z gospodyń, a prezydent Dr Dietl jako gospodarz jenerałową Koziebrodzką. Zabawa trwała do 5ej, a po północy znacznie się ożywiła, w miarę, im więcej dla tańczących przybywało miejsca.

Ujemną stroną nieodłączną od wszelkich rzeczy ludzkich było zbyteczne gorąco w sali, a nieznośne na galeryi, która mimo tego do końca zabawy była przepełnioną. Sala przybrana była w chorągwie o barwach narodowych i miejskich.

Na ręce Prezydenta miasta Dra Dietla, jako przewodniczącego komitetu balowego, nadszedł wczoraj przed balem telegram z Torunia tej osnowy:

„Przesyłamy z Prus zachodnich wyraz uznania i czci gospodyniom, gościom balowym i członkom komitetu za objaw solidarności narodowej przez poparcie dane myśli zbudowania teatru polskiego w Poznaniu. Wesołej zabawy Krakowiankom i Krakusom.

Leon Czarliński, Dr. *Rakowicz*.“

P. Zehenter zawiadowca kopalń w Lipowcu, nadesłał komitetowi balowemu 3 złr. na teatr poznański, jako cenę biletu.

Dodać tu winniśmy, że zapewne z powodu, iż prezydent miasta naszego Dr Dietl przewodniczył komitetowi balowemu, przychodzić zaczynają na jego ręce datki na teatr poznański. Prezydent miasta przyjmuje tylko datki na cele miejscowe, nie należy go więc zajmować jeszcze sprawami, którym lubo sprzyja, z urzędu jednak swego i przy natłoku spraw obowiązkowych, zajmować się niemi nie może.

— Skończył się w zeszłym miesiącu trzeci kwartał odczytów publicznych płatnych w Muzeum techniczno-przemysłowem, na który po większej części uczęszczały kobiety. We czwartek 3go marca rozpoczyna się czwarty kwartał tych wykładów, zamykający kurs cały. Czas postu jest dogodniejszą dla takich wykładów porą niż karnawał, a przeto liczba słuchaczy i słuchaczek zapewne znacznie się zwiększy. Wpisy odbywają się codziennie od 10ej do 1ej i od 3ej do 6ej w lokalu wykładów, a szczegóły objęte są programem, który na miejscu otrzymać można bezpłatnie. Tymczasem podajemy szereg wykładów w tym kwartale odbyć się mających:

PP. Stefan Buszczyński o literaturze polskiej w wieku XIX ze szczególnym poglądem na prace żyjących pisarzy; Gustaw Czernicki o literaturze polskiej od połowy wieku XVII do końca XVIII; Antoni Kamieński o główniejszych znamionach epok historyi polskiej; prof. Dr Karliński Astronomia popularna; prof. Wład. Łuszczkiewicz Historya sztuk pięknych w ogólności i w szczególności w Polsce (nowsze czasy). Dr Maks. Machalski o rozmaitych epokach cywilizacyi europejskiej, tudzież o stanowisku i prawach kobiety w społeczności od najdawniejszych czasów aż do dnia dzisiejszego. Prof. Suchecki o dyalektach polskiej mowy ludowej, a następnie o błędach w dzisiejszej polszczyznie potocznej.

— Wspomniana wczoraj przez nas pogłoska o wypadku na kolei żelaznej warszawskiej, była nierozsądnym żarcikiem.

— Wydawnictwo dzieł Długosza rozsyła prenumeratorom czwarty i piąty tom przekładu dziejów; druk zaś poprawnego tekstu historyi (wedle autografu), rozpoczęty już w zakładzie *Czasu*.

— Do gabinetu katedry Archeologii w Uniw. Jagiell. przybyło kilka srebrnych monet wykopanych w Sieradzkiem, darowanych przez p. Kalkkreutha.

— We Lwowie zaczęto rozbierać spustoszały kościół Karmelitów przy ulicy Halickiej, gdzie ma stanąć budynek na gimnazyum.

— Do Rady powiatowej Lisieckiej wybrano d. 22 lutego z gmin wiejskich wójta z Mchawy Jana Zarębę przezwanego Przyputnikiem.

— Otrzymaliśmy z Sanoka paszkwil, który tam porozlepiano po rogach ulic d. 20 lutego przeciw miejscowemu burmistrzowi. W małem miasteczku wypadek ten, jak nam donoszą, sprawił wrażenie; snać, że Sanoczanie jeszcze nie oswojeni z paszkwilami, choćby pisanemi bez ortografii. Powinni jednak mieć na pamięci, że z prawdziwemi zarzutami występuje się z otwartą przyłbicą, a tylko z kłamanemi bezimiennie.

— W Pradze zawiązało się wydawnictwo dzieł kaznodziejów słowiańskich w czeskim przekładzie. Na czele stoi znany w naszym kraju i wielce zasłużony X. kanonik Stulc i X. Mużyk. Prospekt zapowiada, że z kaznodziejów polskich wydawnictwo poda tłomaczenia Skargi, Wujka, prymasa Karnkowskiego, biskupa Wereszczyńskiego, Birkowskiego i innych z epoki zygmuntowskiej, z nowszych zaś Woronicza, Hołowińskiego, Antoniewicza, Goliana i Kajsiewicza.

— Dzienniki moskiewskie podnoszą zajście na maskaradzie lwowskiej z oficerem moskiewskim, nadając mu polityczny charakter i żądając zadośćuczynienia za jshańbienie munduru wojskowego rosyjskiego. Nie wdanąc się w ocenienie przyczyn, jakie spowodowały pomienione zajście, czujemy się w obowiązku dodać niektóre objaśnienia co do osoby oficera, którego spotkała tam nieprzyjemność. Oficer ten przejeżdżał z Wilna do Odessy i bawił dni kilka w Krakowie. Podczas swego pobytu tak się sprawował, iż policya kazała mu wyjechać i kupiła nawet bilet na drogę, nie doręczając mu go jednak, ale odesławszy go na kolej w towarzystwie policyanta. Na kolei widzieliśmy pomienionego oficera w stanie bezprzytomnym wołającego wciąż o wódkę i zachowującego się w taki sposób, że go policya musiała wyprowadzić z sali i zamknąć w oddzielnym wagonie. Czy można bardziej zniesławić mundur wojskowy, jak ten oficer podobnem postępowaniem? Wiemy także, iż we Lwowie osłonięty przez oficerów austryackich prawie bez szwanku wyszedł z zajścia, które tam prowokował; następnie włóczył się jeszcze parę dni po szynkach, aż znowu policya wyprawiła go przez Czerniowce do granicy rosyjskiej. Jeżeli zatem było shańbienie munduru, to nie z braku grzeczności obecnych na reducie, ale przez własne zachowanie się oficera; temu zaś Polacy w żaden sposób nie mogą być winni, że moskiewski oficer więcej ceni wódkę niż honor. Rozumiemy grzeczność należną nawet wrogom, i pewno nie jesteśmy skłonni do chwalenia nieprzyzwoitej demonstracyi, ale nie możemy nie uznać oburzenia na niegrzeczność wyrażania się w sposób drażniący uczucie narodowe; a jeżeli się kto sam nie umie szanować, nie dziw, gdy nim inni pogardzają.

— We środę dnia 2go marca *Popielec*, Śej Heleny cesarzowej wdowy.

Sprawy sądowe.

Lwów 27 lutego.

Proces prasowy p. Jana Dobrzańskiego przeciwko redaktorowi „Dziennika Polskiego“ o oszczerstwo.

(Dalszy ciąg)

(*J.*) Zanim przystąpię do podania dalszego ciągu rozpraw, streszczę poprzednio przebieg procesu aż do chwili obecnej, a to z powodu, że nadzwyczaj obfity materyał, jaki proces ten przedstawia, nie pozwoliłby mi z wszelką dokładnością przedstawić zajść tego procesu aż do chwili obecnej.

* * *

Od pięciu dni trwa już rozprawa p. Dobrzańskiego przeciw redaktorom *Dziennika Polskiego*, a sądząc z okoliczności, iż wielkiej części świadków dotąd nie przesłuchano, że dalej kilku z tychże obecnie we Lwowie nawet nie ma, spodziewać się należy, że proces ten co najmniej jeszcze kilka dni potrwa, a to tem bardziej, że prócz pytań, jakie świadkom stawiają sąd, obrońca, oskarżyciel i jego zastępca, oskarżeni a wreszcie sędziowie przysięgli, ciągłe utarczki prowadzone między rzecznikami Dr. Wolskim a Dr. Jekelesem nie mało zajmują czasu. Uniesienie i namiętność tak jednej jak i drugiej strony dochodzą do tego stopnia, że wczoraj np. widział się przewodniczący, (któremu przy tej sposobności nie możemy odmówić uznania, iż zupełnie bezstronnie i zręcznie rozprawą kieruje), zmuszonym zawiesić rozprawę na krótki czas, by strony spór wiodące mogły cokolwiek ochłonąć ze swego zapału wojennego. P. Lam urażony słowami Dra Wolskiego, który się w toku mowy wyraził, że wywodom jego z góry niedowierza, wytoczył Dr. Wolskiemu za te obelżywe jego wyrazy proces o obrazę honoru, domagając się, by Dr Wolski w drodze dyscyplinarnej ukaranym został; sąd postanowił po zakończeniu toczącej się obecnie rozprawy żądanie p. Lama wziąść pod rozwagę. Sala sądowa w ciągu całego procesu jest ogromnie przepełnioną i to tak dalece, że ciekawi nie mogąc się pomieścić w miejscu na audytoryum przeznaczonem, zapełniają miejsca obok sędziów przysięgłych, dziennikarzy, stenografów itp., a nawet ławę oskarżonych. Taki jest obraz zewnętrznej części procesu, co zaś do istoty tegoż podaję zajścia ostatnich dni w następnem sprawozdaniu:

Czwarty dzień rozpraw d. 25 lutego.

przed południem.

Słuchani byli świadkowie: p. Ursprung, dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika i Dr Fried, jeden z dyrektorów banku włościańskiego. Dr Fried nie był pierwotnie powoływanym na świadka, w ciągu rozpraw dopiero powołali go oskarżeni, utrzymując, iż Dr Fried znajdując się w sali sądowej jako słuchacz rozpraw miał się wyrazić, iż zapłacił p. Dobrzańskiemu 800 złr., aby tenże zaprzestał zaczepiać bank włościański w *Gazecie*. Gdy ani p. Dobrzański ani Dr Wolski nie sprzeciwiają się powołaniu tego świadka, Dr Fried wprowadzony oświadcza na pytanie przewodniczącego, że na przedłożone sobie pytania odpowiadać będzie w języku polskim.

Przewodniczący (do świadka). Opowiadano tu, żeś pan wczoraj znajdując się w sali sądowej, opowiadał swoim znajomym, jako zapłaciłeś p. Dobrzańskiemu 800 złr., by przestał pisać przeciw bankowi włościańskiemu; czy i o ile to opowiadanie jest prawdziwem?

Dr Fried. Jest ono zupełnie fałszywem, czego dowodem ciągłe jeszcze zaczepki *Gazety Narodowej* przeciw bankowi włościańskiemu. Musiano mnie mylnie zrozumieć, ja bowiem opowiadałem tylko tyle, że krążyła w mieście i doszła do moich uszu pogłoska, jako ze strony przeciwnej bankowi włościańskiemu miano dać p. Dobrzańskiemu 800 złr., by dyskredytował bank włościański. Bank zaś nigdy nie dał p. Dobrzańskiemu pieniędzy, ani mu też takowe ofiarował.

Dr Wolski (do świadka). Czyś się pan ośmielił proponować panu Dobrzańskiemu, by za pieniądze przestał pisać przeciw bankowi, którego pan jesteś dyrektorem?

Dr Fried. Nie miałem nigdy potrzeby ośmielać się (śmiech), gdyż jak dopiero co nadmieniłem, bank nie zamierzał nigdy ofiarować panu Dobrzańskiemu pieniędzy.

Co do zaprzysiężenia tego świadka, oświadcza się Dr Wolski *za*, Dr Jekeles *przeciw*. Sąd przychyla się do ostatniego zdania.

Zeznania następującego świadka p. Ursprunga ograniczają się na tem, iż mu niewiadomo, jakoby p. Dobrzański ze strony kolei Karola Ludwika otrzymywał podarunki, datki pieniężne, lub też stałą subwencyę; miał wprawdzie p. Dobrzański kartę wolnej jazdy, jest to jednakże grzeczność, którą kolej dziennikarzom w ogóle wyświadczać zwykła. P. Dobrzański wyjaśnia, że kartę wolnej jazdy otrzymał za pośrednictwem swego przyjaciela, który jest urzędnikiem Rady nadzorczej kolei Karola Ludwika w Wiedniu. P. Ursprung składa przysięgę.

Po południu.

Przesłuchano trzech dyrektorów banku hipotecznego pp. Riegera, Dra Kolischera i Dra Heferna. Wszyscy trzej zeznali prawie jednobrzmiąco, że p. Dobrzańskiemu zapłacono ze strony banku w r. 1868 500 złr., a w r. 1869 1200 złr.; pierwszą kwotę wypłacono mu na koszta podróży i różne z nią połączone wydatki, gdy wysłano go do Wiednia, by osobistemi zabiegami u dziennikarzy i finansistów tamecznych wpłynął na podniesienie kursu listów zastawnych banku, który wówczas stał bardzo nisko; drugą zaś jako remuneracyę za poparcie, którego użyczał bankowi wyjaśniając w korespondencyach z kraju stosunki banku, przez co zachęcał publiczność do lokowania tamże swoich kapitałów.

P. Dobrzański przesłuchany z powodu tych zeznań jako świadek, przyznaje prawdziwość przytoczonych przeciw niemu faktów, podnosząc ku rozweseleniu zgromadzonych tonem żałosnym, że mu bank nie tyle zapłacił za jego usługi, ile był przyrzekł.

PP. Rieger i Kolischer składają przysięgę na złożone przez siebie zeznania.

Piąty dzień rozpraw dnia 26 lutego,

przed południem.

Przesłuchanym został czwarty dyrektor banku hipotecznego p. Lazarus, który zeznania wczorajsze kolegów swoich w zupełności potwierdził i zaprzysiągł. Co do p. Kamila, sekretarza banku hipot. powołanego pierwotnie na świadka, zgodziły się strony by go nie przesłuchiwać. Oświadczenie to, które sąd przyjął do wiadomości, tłumaczy się zabiegami zakulisowemi, które ogółowi publiczności nie są wiadome. Zeznania, jakieby p. Kamil w razie powołania na świadka złożyć musiał, byłyby tak dalece dla banku hipotecznego kompromitujące, iż sprowadziłyby dla świadka utratę posady (p. Kamil jest sekretarzem banku hip.); oskarzeni więc ze względu na tę ewentualność zrzekli się przesłuchania p. Kamila, jakkolwiek zeznania tegoż musiałyby dla nich bezsprzecznie mieć wielką wagę.

Popołudniu nie przesłuchiwano żadnych świadków nowych, p. Dobrzański tylko opowiadał zajście co do zarzuconego sobie faktu, iż od p. Kirchmayera przekupionym został, by w *Gazecie* nie występował przeciw sprzedaży dóbr krajowych. Według opowiadania p. Dobrzańskiego przysłano mu od syndykatu założonego podówczas *Vereinsbanku* promesę na 100 sztuk akcyj tegoż banku, nie łącząc z tym datkiem żadnych warunków. Przysłanie tej promesy spowodował p. Wincenty Kirchmayer, który po raz pierwszy przypuścił dziennikarstwo krajowe do zysków, jakiemi się dawniej wyłącznie dzielili dziennikarze wiedeńscy. Podobne promesy, utrzymuje p. Kirchmayer, przysłano wszystkim dziennikom krajowym. Będąc w Wiedniu, opowiada p. Dobrz. chciałem zrealizować zysk od tej promesy, w liście bowiem p. Kirchmayera, który równocześnie z promesą otrzymałem, za bezpieczonym był mi zysk 10%. Syndykat nie chciał mi jednak zysku tego wypłacić, utrzymując że zagwarantowanie zysku przez p. Kirchmayera jego tylko a nie syndykat obowiązywać może. Jakoż w samej rzeczy p. Kirchmayer, gdy mu to przedstawiłem, chcąc się wywiązać z danego mi przyrzeczenia dał mi jako zysk na mnie przypadający 2000 złr. a gdy mu promesę zwrócić chciałem, nie przyjął jej mówiąc: „Wiesz Pan, że akcye *Vereinsbanku* stoją teraz bardzo nisko, że więc promesa ta żadnej wartości nie ma; zatrzymaj ją Pan, może akcye pójdą w górę a natenczas coś się Panu okroi“. Zatrzymałem promesę; kurs akcyi rzeczywiście się podniósł poczem jako zysk na mnie przypadający wypłacono mi ze strony syndykatu 1022 złr 48 ct. a mianowicie odebrałem 1000 złr podczas mego pobytu w Wiedniu, 22 złr 48 ct. zaś przysłał mi syndykat w liście pieniężnym złożonym w aktach (*kor.*) przez dom Kirchmayera w Krakowie. W końcu opowiada p. Dobrzański, że p. Kirchmayer rozmawiając z nim w Wiedniu starał go się nakłonić, by sprzedaż dóbr krajowych popierał w *Gazecie* i ofiarował mu za to pewną kwotę pieniężną Odmówiłem stanowczo (słowa p. D.), co p. Kirchmayer tłumaczył sobie w ten sposób, że kwota, którą mi ofiarował, wydaje mi się niedostateczną, podwyższał więc takową kilkakrotnie, ja jednak przy mojej pierwszej odpowiedzi zostałem i najkategoryczniej odpowiedziałem, że tej propozycyi nie przyjmę. Zmieszany mojem stanowczem wystąpieniem powiedział mi w końcu p. Kirchmayer wciskając mi w ręce pieniądze: „Oto masz Pan 5000 złr. uważaj to jako usługę wyświadczoną *Gazecie narodowej*, której energiczne wystąpienie w sprawach krajowych bardzo mi się podoba (p. Lam uśmiecha się ironicznie) a pisz Pan sobie zresztą, jak Pan chcesz. (Śmiech.) I tych 5000 złr. nie przyjąłem.

Muszę dla wierności obrazu dodać, że wszystko, co p. Dobrzański w powyższym przedmiocie powiedział, opowiadał widocznie zmięszany, jedno słowo kilkakrotnie powtarzał i w ogóle zrobił wrażenie, jakby opowiedzianych przez się faktów albo nie pamiętał, albo z innej jakiejś przyczyny nie był zupełnie pewnym, czy to, co mówi, zgodnem jest rzeczywiście z prawdą.

Na tem skończono wczoraj rozprawę popołudniową. Jutro z powodu zapowiedzianego procesu redaktora *Szczutka* przeciw *Dziennikowi Lwowskiemu* rozprawa p Dobrzańskiego przeciw pp. Lamowi i Rewakowiczowi nie odbędzie się, lecz dopiero we wtorek, dnia 1 marca.

* * *

Pośpieszam z podaniem dalszego ciągu zeznań Dra Mileretа, których początek w ostatnim numerze na tem miejscu przytoczyłem:

Dr Mileret (Ciąg dalszy): P. Dobrzański udzielał córce p. Żebrowskiego lekcye estetyki a był podobnie dawniej guwernerem w tym domu, więc zostawali z sobą w przyjaźnych stosunkach. Udałem się zatem do p. Żebrowskiego, któremu przedstawiłem, że rodzina Dobrzańskiego chcąc, by tenże z kraju wyjechał, prosi go o 1000 złr. na koszta podróży. P. Ż. wyjął w mojej obecności pieniądze z biurka, zabrał takowe z sobą i wyszedł, zapewne do p. Dobrzańskiego. Ja zaś wywiązując się z danego przyrzeczenia, udałem się na dyrekcyę policyi celem uzyskania paszportu dla p. Dobrzańskiego. Zastałem tam tylko komisarza policyi p. Krajcera, który mi powiedział, że dyrektor Sacher znajduje się u Namiestnika hr. Stadiona. Powiedziałem p. Krajcerowi cel mego przybycia, poczem tenże pojechał zemną do pałacu Namiestnictwa, gdzie się p. Sacher znajdował. Jadąc ulicą Nową zatrzymał nas patrol, p. Krajcer szepnął oficerowi coś do ucha; zapewne hasło; poczem nas puszczono. W sieniach było pełno żołnierzy; na pokojach różni oficerowie sztabowi a między nimi i dyrektor Sacher, któremu powiedziałem, iż przyszedłem prosić go o paszport dla p. Dobrzańskiego, na co mi Sacher odpowiedział, iż chętnie go wyda, dodając „że rząd dałby z ochotą 2000 złr., aby się tego szaleńca pozbyć (*um*

des Narren los zu werden). Prosił mnie jeszcze Sacher, bym profesora Strońskiego, komendanta legii akademickiej zawiadomił o wyjeździe p. Dobrzańskiego, by zapobiedz mniemaniu, że rząd p. Dobrzańskiego wywiózł i możliwym wskutek tego burzliwym zajściom ze strony młodzieży.

Przewodniczący pokazuje świadkowi (przytoczony poprzednio list Sachera (do świadka): Czy jest to pismo p. Sachera?

Dr Mileret. Zdaje mi się, że to jego pismo, które znam tylko z pasyr-szajnu przez p. Sachera mi wystawionego. W r. 1848 bowiem nie wolno się było za rogatkę wydalić bez takiego pasyrszajnu. (Śmiech)

Dr Wolski (do świadka). Czy nie uważasz Pan za możliwe, żeby pieniądze, które wyjął p. Żebrowski, by je zanieść p. Dobrzańskiemu, pochodziły od policyi?

Dr Mileret O, przebóg nie! P. Żebrowski był człowiekiem majętnym, a że najmniejszego stosunku z policyą nie miał, za to mógłbym zaręczyć. Jeżeli nie był w r. 1848 śledzonym i karanym, to tylko wskutek tego, że się w owych burzliwych chwilach zachowywał spokojnie i rozważnie.

P. Dobrzański opowiada następnie, że w trzeci dzień po odwiedzinach Dr Milereta (25go marca 1848) wyjechał z deputacyą do Wiednia i to kosztem własnym, odebrał bowiem 200 złr. w w srebrnych cwancygierach od hr. Bąkowskiej, w której domu udzielał lekcyj.

Dr Jekeles (do świadka.) Czy wspomniano dnia 22 marca 1848 u hr. Stadiona w obec pana o księciu Sapieże?

Dr Mileret. Wątpię. W ogóle mówiono tylko to, com już nadmienił.

Dr Jekeles. Zdaje się więc że p. Sacher w tym względzie skłamał. Jak pan sądzisz, co mogło go skłonić do tego kłamstwa?

Dr Mileret. Niewiem, ale przypominam sobie że p. Sacher lubił się czasem z prawdą mijać (śmiech).

Przewodniczący (z uniesieniem.) Czy opierasz Pan to twierdzenie na fakcie, czy też wyrażasz tylko osobiste swoje podejrzenie?

Dr Mileret. Ja wiem, że kłamał. (Głośny śmiech).

Dr Wolski (wtrącając). Mówiono wówczas: „Kłamie jak Sacher.“

Lwów 28 lutego.

(*J*) Swiadek Dr Mileret składa przysięgę pomimo opozycyi obrońcy Dra Jekelesa, który oświadcza, że i bez przysięgi uważa zeznania świadka za autentyczne.

Dr Mileret opuszcza salę sądową a wchodzi drugi świadek powołany do faktu pierwszego p. Józef Kolankowski, oficyał, dawniej w sądzie karnym obecnie w sądzie cywilnym. Zapytany o generalia odpowiada, że urodził się w Rohatynie, religii grecko katolickiej, bezżenny, liczy lat 48, sądownie nie był karanym i ani z oskarżycielem ani z oskarżonymi nie zostaje w bliższych stosunkach. Przewodniczący przedkłada świadkowi list Sacher-Masocha pytając go się:

Czy Panu list ten jest znanym?

Swiadek: Tak jest.

Przew. Opowiedz nam Pan co panu o tym liście jest wiadomo.

Świadek: W r. 1864 przyszedł do mnie pan Hirschberg, starszy komisarz policyi z prośbą, abym mu dał wyciąg z wyroków śmierci zapadłych w r. 1846 w tutejszym sądzie, gdyż — jak mi powiedział — proszonym był przez p. Sachera o przysłanie mu takowych. Odesłałem p. Hirschberga w tej mierze do registratury, przy której to sposobności p. H. pokazał mi list Sachera znajdujący się w aktach. Następnie w kółku znajomych obywateli tutejszego miasta opowiadałem treść listu Sachera, a gdy mię usilnie proszono, abym się o ten list wystarał, udałem się w tym celu do p. H., który mi list wydał nie wiedząc, co z nim robić zamyślam. Pożyczyłem moim znajomym pomieniony list na dni kilka, tymczasem podawano go sobie z rąk do rąk, tak że okrążywszy kilka miesięcy w mieście wrócił do mnie. List zatrzymałem przy sobie, aby mieć dowód, na wypadek, gdyby mi ktoś zarzucił, że list podobny, jaki odemnie wyszedł nie istniał wcale.

List p. Sachera leżał u mnie aż do dni ostatnich, kiedy p. Lam, którego dawniej wcale nie znałem, przyszedł do mnie prosząc o wydanie mu owego listu. Nie chciałem tego zrobić i pozbyć się w ten sposób dokumentu, jaki posiadałem, dopiero w skutek pośrednictwa obrońcy dra Jekelesa widziałem się spowodowanym do wydania listu, który tu do akt złożono.

Dr. Jekeles. Nie wiadomo Panu, czy list Sachera przeznaczonym był do druku?

Swiadek. Owszem, wiem, że do druku przeznaczonym nie był; był on, jak to już z jego treści wynika, — zupełnie poufnym.

Dr. Jekeles. Czy w chwili, gdy list Sachera krążył po mieście, robiono jakieś starania, by list ten odebrać?

Świadek. Ja sam robiłem takie staranie w imieniu p. Hirschberga, który list Sąchera chciał napowrót odzyskać.

Dr. Jekeles żąda zaprzysiężenia tego świadka, gdyż się z jego zeznań okazuje, że oskarzeni nie lekomyślnie i dla rzucania podejrzeń (jak to mniema Dr. Wolski) ale na podstawie istotnego swego przekonania przytoczyli okoliczności obciążające przeciw p. Dobrzańskiemu. Dr Wolski uważa zeznania świadka za nieistotne i mało ważne, sprzeciwia się zatem zaprzysiężeniu. Sąd przychyla się do wniosku Dra. Wolskiego.

Wchodzi świadek p. Hipolit Stupnicki powoany przez p. Dobrzańskiego do 2go faktu.

Ciąg dalszy nastąpi.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 1 marca. Wczorajszy targ na Baranie był dobry, dowieziono do 1000 korcy różnego zboża. Ożywiony ruch w handlu zbożowym za granicą, już się u nas daje cokolwiek spostrzegać, a nawet ceny niektórych produktów nietylko że się dobrze utrzymują, ale nawet podnoszą się cokolwiek. Na piękną pszenicę był dość znaczny popyt. Żyto po cenie przeszłotargowej, owies więcej poszukiwany. Wyka i groch przez Morawian był zakupywany.

Płacono za pszenicę od 38½ do 41.10, żyto od 25 do 25·10, jęczmień od 20 do 22½, owies od 13½ do 16, fasolę od 32 do 36, groch od 24 do 27 piękny dworski do 35, wyka od 21 do 22 złp.

Ożywiony ruch i chęć kupna prawie na wszystkich tak znaczniejszych krajowych jak w Wiedniu, Peszcie, Opawie, jako też i zagranicznych targach daje się i u nas spostrzegać, przez co ceny nietylko że się stale utrzymują, ale nawet podnoszą się. Dzisiaj na Kleparzu widziano obcych kupców tak ze Szląska pruskiego jako też i austryackiego, którzy dość znaczne poczynili zakupna, a szczególniej żyta, owsa pokazał się wielki brak, był bardzo poszukiwany. Bardzo wiele zakupili pszenicy właściciele młynów, nietylko zaraz, ale i na późniejsze odstawy.

Płacono za pszenicę czerwoną od 8½ do 10 złr., pszenicę białą od 9 do 10 złr., żyto od 5·80 do 6¼, jęczmień od 5 do 5½, owies od 3·80 do 4·30, koniczynę czerwoną od 51 do 55, białą od 68 do 75 złr., o rzepak był znaczny popyt, lecz zupełny brak takowego uczuć się dawał.

Krakowskie Towarzystwo akcyjne nafty i wosku ziemnego.

Dowiadujemy się, że Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu wyjednał upoważnienie rządowe na założenie Towarzystwa Akcyjnego w celu poszukiwania i exploatacyi nafty i wosku ziemnego i zajmuje się czynnie zbieraniem podpisów na akcye.

Śród licznych bogactw ukrytych w łonie ziemi naszej nafta i wosk niepoślednie zajmuje miejsce; jeżeli prace dotychczasowe na tem polu nie wydały owoców jakichby spodziewać się należało, winę tego przypisać należy już brakowi kapitałów, już nie dosyć umiejętnemu wzięciu się do rzeczy. Z wyjątkiem niektórych szczęśliwych odkryć, przy których nie zaniedbano lepszej zaprowadzić metody exploatacyi, przemysł naftowy jest u nas w stanie pierwotnym, wiele rozpoczętych usiłowań ginie marnie, wiele wstrzymanem być musi dla braku umiejętnego kierunku. Dość jest raz spojrzeć na kopalnie Borysławskie, może najbogatsze w całej Galicyi by się przekonać o braku systemu, ładu i porządku o tej strasznej anarchii, która Borysławiowi nadała miano Kalifornii Galicyjskiej.

To co się w Borysławiu na wielką spotyka skalę, w drobniejszych rozmiarach widzieć można w rozmaitych okolicach podgórza Karpackiego. Nie łudźmy się napróżno żeby usiłowania pojedyncze złemu zaradzić potrafiły. Żyjemy w czasach w których stowarzyszenia coraz ważniejszą w ustroju społecznym i ekonomicznym odgrywają rolę, do nich należy połączonemi siłami kapitału i inteligencyi wykonać to do czego odosobione nie wystarczają siły.

Cieszymy się; że Bank, który się nazywa Bankiem dla Przemysłu, pojmując zadanie swoje podaje rękę tego rodzaju przemysłowi, który tak wielką ma przyszłość przed sobą, który tak wielkie i dla pojedynczych osób i dla kraju całego przedstawia widoki. Nie zapominajmy jednak że jeżeli Bank zrobić może wiele, jeżeli w przedmiocie o którym mowa robi wszystko co jest w siłach jego jako instytucyi finansowej, dostarcza bowiem czwartą część kapitału, ofiaruje bezpłatnie pomoc kasową i biórową na usługi Towarzystwa — nie zapominajmy powiadam, że to jest początek zadania, że cel jego wtenczas dopiero osiągniętym zostanie, jeżeli się obudzi interes ogólny w kraju, jeżeli ludzie z praktyczną znajomością przedmiotu przy pomocy technicznie wykształconych osób całemu przedsięwzięciu umiejętny nadadzą kierunek.

Art. 9 Ustawy stanowi, że Towarzystwo uważać się będzie za ukonstytuowane skoro 2000 akcyj pierwszej seryi podpisanych i wpłata na każdą z tych 50% czyli złr. 100 w. a. dopełnioną zostanie, zaś ogólne zebranie akcyonaryuszów w celu ukonstytuowania Towarzystwa zwołane wybiera członków Rady zawiadowczej (art. 25). Idzie więc jak w każdem Towarzystwie akcyjnem o zebranie potrzebnego kapitału, ale idzie przedewszystkiem o to by pierwsze zebranie ogólne w celu ukonstytuowania Towarzystwa zwołać się mające wybrało ludzi zdolnych do kierowania przedsięwzięciem, by wykazało że nie braknie nam na chęciach, zdolności i wytrwałości.

Że kopalnie nafty i wosku ziemnego mają wielką przyszłość o tem nikt nie wątpi, widzimy pomyślne rezultata spółki Borysławskiej.

Jeżeli się nie weźniemy energicznie do dzieła i ta gałąź produkcyi wymknie się z rąk naszych, zbogaci cudzoziemców ze szkodą naszą. Przyzwyczailiśmy się mówić dużo o autonomii, ale jest także autonomia przemysłu. W wieku przemysłowego i ekonomicznego rozwoju, jeżeli ten rodzaj autonomii wypuścimy z rąk naszych, zostaniemy na łasce cudzoziemców, bezsilni nie zdolni utrzymać stanowiska do którego dążymy i które nam słusznie się należy.

Bochnia 24go lutego.
Pszenica 4·25, żyto 2·50, jęczmien 2·30, owies 1·70, groch 4·—, bób 2·20, ziemniaki 1·—, siano 1·80, koniczyna 2·—, słoma 1·10, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, mas okowity 1 złr., funt masła 50 centów.

Tarnów 22go lutego.
Pszenica 4·31½, żyto 2·58, jęczmień 2·37, owies 1·68, groch 2·80, bób 2·40, tatarka 2·50, proso 2·50, ziemniaki 80 centów, siano 1·85, koniczyna 2 złr., słoma 1·15, drzewo twarde 10·50, miękie 7·30 mas okowity 1·10, funt masła 1·30.

Rzeszów 22go lutego.
Pszenica 4·15, żyto 2·45, jęczmień 2·10, owies 1·60, groch 2·90, fasola 3.70, tatarka 2·30, proso 2·40, ziemniaki 95 centów, rzepak 7·50, koniczyna 24·—, siano 1·70, słoma 95 cent., drzewo twarde 9·50, miękie 6·50, mas okowity 60 cent., funt masła 50 cent., kopa jaj 1·10, cetnar lnu 23 złr., konopi 15 złr.

Wystawa płodów gospodarczych i rolniczych w Warszawie.

W roku bieżącym w miesiącu wrześniu urządzoną będzie dla gubernij Królestwa Polskiego wystawa płodów gospodarstwa wiejskiego, tudzież płodów rolniczo-przemysłowych, na którą także przyjmowane będą płody innych miejscowości Cesarstwa: aby przez to mieszkańcom tamtejszym nastręczyć sposobność bliższego ocenienia, jakie owe miejscowości zajmują stanowisko w rozwoju wspomnionego przemysłu. Stosównie do przepisów wydawanych dla rzeczonej wystawy przez oddzielny komitet, wszelkie nadsyłane okazy rozklasyfikowane będą na pięć działów: Do 1-go zaliczą się przedmioty, stanowiące wyłącznie produkta roli, ogrodów, sadów i lasów; a w szczególności: zboże w kłosach, rośliny strączkowe i pastewne, rośliny stanowiące przedmiot technicznego użycia w rozmaitych wyrobach, wszelkie gatunki ogrodowizn, drzewa owocowe, tudzież same owoce, tak świeże jak i suszone; okazy drzewek z leśnych sadzonek, okazy młodocianych drzewek i kwiatów używanych na żywe płody, okazy pni drzewnych odznaczających się niezwykłą grubością, okazy torfu i t. p. IIgi dział stanowić będą: zwierzęta domowe i otrzymywane od nich produkta, a w szczególności: zrodzone i wychowane w kraju konie cugowe i robocze, woły, krowy wszelkich ras, cienkowełniste owce i tryki, opasy, świnie i wieprze, drób, ryby i raki, pszczoły, psy gończe, wełna, nabiał, miód w plastrach, patoka i wosk, okazy kokonów i jedwabiu zwyczajnego i ajlantusowego. W III-m dziale zostaną pomieszczone produkta rolniczego i leśnego przemysłu, a w tej liczbie: piwo, napoje chłodzące z owoców, spirytus i nalewki, miód jako napój, ocet, cukier, komposty, wyroby użytkowe z drzewa i t. p. W IV-m dziale: maszyny, narzędzia i przyrządy rolniczo-przemysłowe. Oddział ten składać będą następujące grupy: 1) narzędzia do uprawy roli, 2) narzędzia do obsiewu, 3) narzędzia do sprzętu, 4) narzędzia do omłotu, oczyszczania i rozgatunkowania ziarna, 5) przyrządy do przewozu, 6) machiny do drenowania i uprawy łąk, 7) narzędzia do przerobu płodów rolniczych, 8) motory oraz przyrządy do odpływu wód, 9) pompy wodne, 10) przyrządy do nabiału, 11) przyrządy do chowu bydła, 12) rozmaite narzędzia wiejsko-gospodarskie, 13) ogrodnicze, 14) narzędzia nie dające się podciągnąć pod wyrażone powyżej kategorje, 15) narzędzia doświadczalne i 16) rolnicza buhalterja. W V-m dziale budownictwo wiejskie, do którego zaliczone zostaną modele lub rysunki na wszelkiego rodzaju budowle po wsiach, nie wyłączając fabryk i różnych zakładów przemysłowych. Dla każdego z powyżej wyrażonych oddziałów wyznaczone zostały w odpowiedniej liczbie nagrody w medalach złotych, srebrnych i brązowych, w gotowych pieniądzach i listach pochwalnych. Podając o tem do powszechnej wiadomości, komitet zajmujący się urządzeniem tej wystawy, nadmienia, że warunki szczegółowe co do przedmiotów mających być nadsyłanemi, zawarte są w oddzielnym programacie, który pozyskać można w każdym czasie bezpłatnie, w kancelarji komitetu wystawy, pomieszczonej w gmachu rządu gubernjalnego warszawskiego. Panowie z prowincji, zechcą do żądań swoich o nadsyłanie rzeczonych programatów, załączać marki pocztowe po dwie na każdy egzemplarz, ceny kopiejka jedna.

Przyjechali do Krakowa od 28go lutego do 1go marca.

HOTEL POLLERA: E. Gasler z Prus, S. Heller z Ostrawy, X. F. Ciechanowski z Wilna, bar. Konopka właściciel dóbr z Galicyi, M. Samter kupiec z Berlina, E. Lichtenstein kupiec z Prus, M. Strauss kupiec z Bilska, W. Stieber z Ostrawy, hr. Romer właśc. dóbr z Galicyi, Ludwik Kastory z Podhajec, Honorata Francz ze Lwowa.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 28 lutego. *Journal officiel* ogłasza skład komisyi wyższego wychowania. Pod nieobecność ministra, Guizot będzie w tej komisyi prezydował. Między jej członkami znajdują się książę Broglie i Remusat.

Bukarest 27 lutego. Tegoroczna sesya izby deputowanych przedłużoną zostałą dekretem księcia do 25go marca.

Wiedeń 28 lutego.

⌗ Ministrowie nieroztropnie zrobili przybierając p. Wagnera do ministerstwa. Sądzili oni, że przez tę nominacyę zmuszą bardzo niebezpiecznego przeciwnika do milczenia, nie pomyśleli jednak, że Izba deputowanych w skutek nacisku prasy i opinii publicznej głębiej w rzecz wejrzy, i tak niespodzianie z innej strony daną będzie inicyatywa do energicznych poszukiwań. Teraz się wykrywa, że nietylko hr. Taaffe i Dr Giskra wybuchowi powstania nie przeszkodzili, ale także nieświadomość ogromna namiestnika Wagnera uśpiła ministerstwo, które zbliżającego się niebezpieczeństwa nie poczuło. Pewną jest rzeczą, że Fmp. Wagner od czasu swej bytności w Wiedniu w lipcu z. r., kiedy nie dał znać o powstaniu, ale tylko mniemał, żeby dobrze było ustawę o landwerze zmienić, — więcej do Wiednia żadnego nie przesłał raportu i dopiero 16go września przestraszył się raportem starosty Franza zapowiadającym burzę. Ale i wtedy nawet zdecydował się dopiero po 10 dniach tj. 26 września przesłać raport p. Franza do Wiednia, a ten nadszedł 1 października, i d. 3 t. m. przedłożył go hr. Taaffe radzie ministrów. Jak więc widzicie, p. Wagner wcale nie przeczuwał niebezpieczeństwa, — jest to okoliczność dla Namiestnika bardzo obciążająca. Co więcej, w sierpniu przysłał raport, w którym wiele mówi o stronnictwach w kraju, ale zupełnie nie wspomina o wzburzeniu umysłów w Bokce. Spodziewać się więc można, że deputowani zażądają wyjaśnień względem tak uderzającego postępowania namiestnika.

Co do odmownej odpowiedzi Czechów na wezwanie do układów, bardzo wiele fałszywych krąży tutaj wieści. Z mojej strony mogę Wam tylko donieść, że czeski klub mężów zaufania składa się tylko z 6 czy też 7 osób, między któremi niema ani Clam-Martiniza, ani żadnego innego arystokraty, ale są sami młodzi i starzy Czesi, a oba te stronnictwa co do polityki tak się z sobą zgadzają, że zaproszenia jednogłośnie nie przyjęto. Ztąd mogą sobie nasi ministrowie wyciągnąć naukę, że Czesi są siłą i nie tak rozdwojeni jak Niemcy.

Oświadczenie ostatnie ministra Olliviera i uchwała zapadła d. 24go lutego w Izbie za prostem przejściem do porządku dziennego, stała się zawiązkiem nowego podziału stronnictw w ciele prawodawczem. Składać się będzie teraz opozycya antiliberalna z 56 deputowanych, którzy głosowali za motywowanym porządkiem dziennym, z 30 nieobecnych, bo prawie wszyscy nieobecni należeli do prawej strony Izby, razem przeto 86, a w danym razie, ilekroć gabinet nie zechce iść tak daleko jak skrajna lewica, ta ostatnia przystąpi do opozycyi, przez co koalicya skrajnych stronnictw może stać się niebezpieczną gabinetowi. Jeźli zaś gabinet pójdzie dalej na tej drodze, na którą wstąpił, wtedy prawy środek stanie przeciw niemu, łącząc się z prawą stroną Izby. Już opozycya 56ciu odbyła zebranie nazajutrz po swojej porażce i postanowiła związać się silnie przeciw Ollivierowi. Przywódzcami tej opozycyi mają być David, Forcade de la Roquette albo Duvernois. Ten ostatni oświadcza w pismach publicznych, iż przechodzi do opozycyi.

Dotychczas nie wiadomo, jak się zachowa dwór w obec tej zmiany, lecz nieprzyjazną skazówką dla obecnego gabinetu jest to, że dzienniki dworskie, jak *La France* i *La Patrie*, choć jeszcze nie występują przeciw gabinetowi 2go stycznia, ale już bardzo wątpliwie wyrażają się o jego zwycięztwie w d. 24 lutego.

Ciało prawodawcze francuskie rozpocznie d. 7 bm. obrady przerwane d. 24 lutego. Minister spraw wewnętrznych Chevandier oznajmił w komisyi, że na najbliższem posiedzeniu izby przyjdą pod obrady ustawa wyborcza i ustawa municypalna.

Budżet francuski na rok 1871 wynosi w ogóle w dochodach 1,886,035,000 fr., a w rozchodach 1,796,691,000 fr., tak iż nadwyżka czyni 99,344,000 fr. Pierwszy raz od ośmiu lat połączone zostały razem budżety zwyczajne i nadzwyczajne, gdyż był zwyczaj przedstawiać je osobno, naprzód pierwszy, a potem znacznie później drugi, przez co izba uchwalając pierwszy niemiała dokładnej znajomości całkowitego budżetu. W budżecie tym dochody zwyczajne wynoszą 1,768,437,000 fr., to jest więcej o 29,970,000 niż na r. 1870; rozchody zwyczajne 1,670,256,000, tj. o 19,647,000 fr. więcej niż na r. 1870. Nadzwyczajne dochody czynią 127,598,000, to jest więcej o 2,756,000 niż na r. 1870, a wydatki 126,435,000, więcej o 3,028,000 niż w roku bieżącym. W budżecie zwyczajnym wydatki na różne ministerstwa zwiększone są o 16 milionów, a na ministerstwo wojny zmniejszone o 3⅓ milionów.

Wczoraj miały się rozpocząć w parlamencie północnych Niemiec rozprawy nad wstępem do kodeksu karnego powszechnego. Wiele przygotowano do projektu rządowego poprawek, mianowicie ze strony postępowców narodowo-liberalnych, a przedewszystkiem względem zniesienia kary śmierci. Król ma być przeciwnym osobiście tej zmianie ze względu na przywilej korony ułaskawiania. Poprawka przeciw karze śmrerci tak jest umotywowaną: „Tam gdzie w krajach niemieckich albo za granicą karę śmierci od wielu lat zniesiono, doświadczenie przekonało, iż bezpieczeństwo życia i stan prawny nie ucierpiały na tem. Dla tego postęp oświaty nakazuje znieść karę śmierci w całym obszarze Związku północnych Niemiec. Wstępująca w jej miejsce kara więzienia ma być oznaczoną stosownie do popełnionych zbrodni“. Inne wnioski mając na baczeniu stan ciała i umysłu, żądają, aby odosobnienie w więzieniu nie przenosiło jednego roku, dalej żądają zniesienia prawa pozbawiającego czci i praw obywatelskich i zniesienia nadzoru policyjnego po dokonaniu kary. Do § 4 wnoszą liberalni poprawkę. Mówi on, że może być ścigany i karany cudzoziemiec, który się dopuścił zagranicą czynów zbrodni stanu przeciw Związkowi północno niemieckiemu albo przeciw jednemu z państw tego Związku, albo obrazy jednego z panujących Związku, albo który popełnił zbrodnię monetarną. Otóż poprawka żąda wymazania słów: „obrazy jednego z panujących Związku“ a pod względem fałszerstwa monety, dołożenia: „monety Związku niemieckiego“.

W Portugalii panuje ciągle niezadowolenie od pamiętnych zajść w jesieni z jenerałem Saldanhą. Ruchy miguelistów niepowiodły się, bo liczyły nadaremnie na powstanie Karlistów w Hiszpanii. Teraz opozycya, ta sama, która była w roku zeszłym przeciwną zmianie ustawy wyborczej, oświadcza się za potrzebą zmiany konstytucyi i żąda zwołania konstytuanty. Rząd w obawie powstania zbroi się.

W Grecyi walczą ciągle z sobą dwa prądy z jednego wychodzące źródła, a tem jest dążność do oswobodzenia prowincyj greckich Porty. Liczono na pomoc Rosyi, i dla tego przyjęto z wielką nadzieją króla Jerzego jako spowinowaconego z dworami rosyjskim i angielskim, a gdy do tego król dostał za żonę jedną z księżniczek rosyjskich, mniemano, że ostania godzina Turcyi wybiła. Patryoci przekonawszy się, że rzeczy nie idą tak łatwo, rozpadli się na dwa stronnictwa: jedno dworskie, liczące zawsze na przyszłe wypadki, drugie ruchliwsze, niezadowolone z króla, który mu przypomina charakterem i usposobieniem bezwładnego króla Ottona. Zaprzeczono wprawdzie z urzędu, aby panowało niezadowolenie w Atenach, ale listy ztamtąd nadchodzące wykazują, że niepokój panuje w umysłach, a rząd nie ma nawet tyle energii, aby powściągnął bandy rabusiów uwijające się po kraju.

Późniejsze szczegóły otrzymane w Lizbonie w listach z Rio Janeiro o wypadkach w Paragwai, są powtórzeniem podanych już doniesień o ucieczce Lopeza z pozostawieniem chorych żołnierzy, tudzież mówią o porażce 600 Paragwajczyków przez jenerała Camara pod Conception, dokąd się był udał hr. Eu (mąż cesarzewiczownej brazylijskiej). Otóż wiadomość ta przekonywa, że Lopez nie opuścił jeszcze kraju, albo że wybuchło powstanie na jego korzyść, gdyż Conception leży w obrębie zajętym przez Brazylijczyków.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 1 marca. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki skarbowej z r. 1864, główna wygrana padła na seryę 3950 Nr. 71; druga wygrana na ser. 2562 Nr. 14; trzecia na ser. 3950 Nr. 29; czwarta na ser. 3544 Nr. 89; inne wylosowane serye są: 41, 509, 803, 1284, 1748, 2574.

Wiedeń 1 marca. *Gazeta Wiedeńska* ogłasza mianowanie radzcy sekcyjnego Erb, radzcą ministeryalnym i naczelnikiem bióra prasy.

Praga 1 marca. Wykłady Karola Vogta spowodowały po kościołach katolickich i protestanckich kazania przeciw nim gorące. Z powodu przygotowawczych narad nad wyborem burmistrza zaszły gwałtowne sceny między stronnikami nowoczeskimi i staroczeskimi.

Praga 1 marca. Niedeklarant Dittrich wybrany został burmistrzem.

Berlin 1 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu północno-niemieckiego rozpoczęły się rozprawy nad zniesieniem kary śmierci (p. przegląd). Komisarz związkowy bronił utrzymania tej kary w kodeksie.

Karlsruhe 1 marca. *Karlsruher Zeitung* oświadcza, iż rząd badeński jest obcy wnioskowi Laskera (w parlamencie berlińskim d. 24 lutego postawionemu względem wejścia Badenu do Związku północnego). Polityka rządu opiera się na interesach kraju. Rząd wszelako wzmocnionym będzie w nadziejach swoich przez ponowne oświadczenia hr. Bismarka, że obecne połowiczne zjednoczenie Niemiec nie jest ostatecznem.

Paryż 1 marca. Guizot (młodszy) przeznaczony jest na dyrektora wyznań akatolickich w ministeryum wyznań. *La Patrie* zamieszcza telegram z Aten, donoszący o odkryciu spisku republikanckiego.

Florencya 28 lutego. Mancini zamierza na najbliższem posiedzeniu parlamentu interpelować rząd pod względem soboru. Słychać, że jenerał Lamarmora przeznaczonym jest na posła do Wiednia w miejsce margr. Pepolego.

Madryt 28 lutego. Castellar zapowiedział w Izbie kortezów interpelacyę o politykę zagraniczną. W górach toledańskich uwija się banda karlistów.

Point de Galles (wyspa Ceylon) 22 lutego. W pobliżu Jokohanny parowiec „Bombay“ zderzył się z amerykańską korwetą „Oneida“ i ta ostatnia zatonęła wraz z 120 osobami na niej się znajdującemi.

Kursa. Wiedeń 1 marca godz. 1 minut 58. 5% zjedn. dług państwa bankn. 61·30 — -.: zjed. dług państwa w srebrze 71.15 — Losy z r. 1860 96·80. — Akcye banku 728. — Akcye kredytowe 275·40. — Londyn 124·35. — Srebro 121·50. —. Dukat 5·84 —. Lombardy 241·80. — Losy z roku 1864 119. —. — Akcye franko - austryac. 122·50. — Napoleony — — — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 236·25. — Akcye kol. Lwow. - Czerniow. 209.75. — Akc. kol. północ. - wschod. 164·50. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 93.50 — Akcye banku jeneral. 69.50. — Renta w srebrze 71·10 — Oblig. indemniz. gal. 73.60 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 119.50. Akcye anglo-banku 349·—. Akcye kol. rządowej 378.50. — Akcye kol. siedm. 168·25. — Akcye kol. Rudolfa 164·50. — Akc. kol. Pardubic. 175·—. — Akcye kol. północ. 214·25. — Tramway 156·75. — Akcye banku budowy 63. — Akcye kol. wschod. 96·75 — Akcye kol. Alföld. 173·75. Akcye banku anglo-węgierskiego 99·—. Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94½	93½
Bankn. pol. za 100 złr.	443	439
Ruble ros. za 100 rsr.	152	151¼
Talary pr. za 100 tal.	184	183
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81½
Srebro nowe austr.	122¾	121½
Dukat ważny	5 89	5 82
Napoleon d'or	9 98	9 90
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	78¼	77¼
5% „ „ „ „ „	87¼	86¼
Obl. indemniz. z kup.	76	75¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	236½	235
„ L. Czer. z całą wpł.	210	208½
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 26 lutego.		
5% zjed. dług. pań. ban.	61 40	61 30
5% „ „ „ sreb.	71 30	71 15
„ Obl. ind. czeskie	94 50	93 50
„ „ bukowiń.	74 —	73 50
„ „ galicyjs.	74 50	73 75
„ „ niż. Aust.	— —	96 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 50
„ „ węgiers.	79 —	78 50
Pożyczka głod. gal.	101 50	100 50
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	107 —	106 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. ausfr.	108 —	107 75
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 —	89 50
4% galicyjskie	77 —	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	97 80	97 60
5% węgier. los.	91 —	90 50
5% Domin. pań. 120 fl.	127 25	126 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	235 —	234 —
„ „ „ 1854	91 50	90 50
„ „ „ 1860	97 —	96 80
„ „ „ 1864	121 50	121 25
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	161 25	160 75
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 50	33 50
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	16 25	15 75
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	319 50	319 —
„ anglo-węgier.	99 75	99 25
Zakł. kredyt. austr.	276 70	275 50
„ „ węgier.	94 50	94 —
Banku franko-austr.	124 75	124 25

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	55 25	54 75
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	60 —
„ wied. d. obr. pł.	113 —	112 50
„ galic. hipote.	108 50	107 50
„ narod. austr.	729 —	727 —
„ związkow. aust.	94 —	93 50
„ dla obr. ogóln.	119 75	119 25
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	175 75	174 25
Żegl. par. na Dunaju.	592 —	590 —
Kolei Ces. Elżbiety	193 75	193 25
„ półn. Ces. Ferd.	2142	2138
„ galic. Kar. Lud.	237 —	236 50
„ Koszyc.-Bogum.	64 50	64 —
„ Lwow.-Czern.	210 25	209 75
„ Rudolfa	164 75	164 25
„ Siedmiogrodzk.	169 —	168 —
„ rządowej	379 —	378 —
„ południowej	242 70	242 50
„ Pardubickiej	174 75	174 —
„ Cisańskiej	243 50	243 —
„ węg. półn.-wsch.	165 25	164 75
„ węg. wschodn.	97 50	97 —
Tow. handl. płod. leś.	37 50	36 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	93 20	92 90
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a	93 —	92 —
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	92 50	92 —

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	91 25	90 75
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sre. 5% „ „ „	105 25	104 75
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	— —	102 50
„ „ Emisya II.	97 75	97 25
Kol. Lw. Czer. po 300 fl.		
(w sr. 5% za 100 fl.)	83 25	82 75
„ „ Emis. II	93 —	92 50
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel.		
po 300 fl.	101 —	100 50
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
„ (w sr. 5% za 100 fl.	93 50	93 —
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	90 50	90 25
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	146 —	145 —
„ „ Emis 1867	145 —	144 —
Kol. poł. 500 fr. szt.	122 —	121 75
„ Bony 1870-1874 6%	251 50	250 50
Kol. połud. półn. niem.		
5% za 100 fl	82 50	81 50
„ „ w srebrze	95 —	94 50
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 86	5 85
Napoleondory	9 94	9 93
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 85	121 50
Złoto *al marco*	5 83	5 82

	żądają	płacą
Fryderyki	10 45	10 35
Luidory	10 15	10 5
Suwereny angiel.	12 50	12 40
Pruskie bil. kasowe.	1 83·50	1 83·
Srebro, kupony	122 —	121 50
Lwów 26 lutego		
Akcye kol. gal. b. kup.	237 —	236 —
„ „ lwow.-czer.	209 25	208 75
„ Bauku hip. gal.	107 —	105 50
Listy z. To. kr. gal. 5%	86 75	86 —
„ „ 4%	76 50	75 70
Listy zast. bankn hip.	92 40	90 —
Obligi indem. b. kup.	74 —	73 50
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holenderski	5 82	5 74
„ cesarski	5 86	5 81
Półimperyał rosyjski	10 18	10 13
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 51½	1 50½
Talar pruski	1 84	1 83
Warsz. 26 lutego.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 47	94 13
„ „ 2 ser. „	93 80	93 55
kupon „	— —	— 70
Listy likwidacyjne „	76 96	76 66
kupon „	— —	— 94⅙
Pożyczka r. 1864 „	157 —	155 —
„ r. 1866 „	158 —	— —
Kolej warsz. wieb. „	70 50	70 —
„ warsz. bydg. „	73 —	72 —
„ warsz. teres. „	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o godz. 6·3 rano; 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano; — do *Lwowa* o godz. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do *Wieliczki* o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o godz. 8 rano; o 8·30 wieczór;
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem; o 2·25 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o godz. 2·51 popołudniu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o godz. 5·41 rano; o 5·16 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wieczór;
z *Wieliczki* do *Krakowa* o godz. 7·40 rano; o 7·40 wieczór,
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o godz. 9·52 rano; o 8·54 wieczór, z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano; — z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz. ze *Lwowa* o god. 5 33 rano; o 3·26 popołudniu; — z *Wieliczki* o god 8 15 rano; o 8·15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wieczór;
do *Lwowa* z *Krakowa* o godz. 10·9 rano; o 9·28 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* o god. 5·23 rano; o 7·32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz. 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o godz. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Akademik mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje jak najpilniej **lekcyi** w Krakowie za wikt i stancyę, lub pieniężne wynagrodzenie. — Osoby interesowane raczą przesłać swe listy pod adresem: „Wny T. Doleżyl, przy ulicy Szerokiej, w Trafice.“ (374-2 3)

Każdego czasu jest do sprzedania lub wydzierżawienia Ogród owocowy i warzywny przy ulicy Stradom, pod L. 27 i 28, pod Agnieszką, 38 sążni szerokości a długości 40, z piwnicą w ogrodzie. Prócz tego plac około 800 sążni kwadr. z magazynem 20 sążni długi, a wysoki 10 sążni, sklepiony. (372--2)

Bliższą informacyę powziąść można u *Szamrot et Bertran*, przy ulicy Stradom pod L. 1.

Buhaj dwuletni, rasy szwajcarskiej, do sprzedania w Zgłobicach, poczta Tarnów. (371-2-3)

Mężczyzna bezżenny w wieku podeszłym, wykształcony znajdzie miejsce do zarządu domu.

Wiadomość w domu W. Placerowej, w handlu korzennym. (367..3)



OGIER stada Jezupolskiego, po „Fadladeen'ie“ od „Czajki,“ złotogniady, siedmioletni, 15 miary, 3 cale, jest do nabycia w Jurowcach, ostatnia poczta Grabownica pod Sanokiem. (272--3)

„Błogosławieństwo Boskie u Kohna!!“

Kantor wymiany giełdowy i loteryjny.

Kantor wymiany.

Nabywanie i sprzedaż wszelkich gatunków papierów państwowych i przemysłowych, monet złotych i srebrnych, zalecenia lokacyi kapitałów, wymiana kuponów, informacye.

Kantor loteryjny.

Losy i Promesy na wszystkie ciągnienia, 20-częściowe kwoty udziałowe na losy państwowe z r. 1864 po 8 złr., na Losy kredytowe po 10 złr. Przez kupno takiego kwitu udziałowego, gra właściciel tegoż zaraz na 20tą część losu dokładnie wymienionego na kursie udziałowym, a u nas złożonego, a los ten jest w dwudziestej części jego własnością. Te kwity udziałowe zawsze odkupujemy po dziennym kursie.

Losy na raty, Promesy na Losy z r. 1864 po 3 złr. (327-4-20)

Interesa giełdowe

za złożeniem do depozytu 500 złr. na każde kupno giełdowe t. j. 5.000 złot. reńs., będzie przez nas szybko i rzetelnie, wprost bez pośrednictwa sensalów wypełnionem. Prolongacye jak najtańsze. Osiągnięty zysk wypłaconym będzie natychmiast bez potrącenia. Czas trwania spekulacyi według upodobania. Programy bezpłatnie. Wyjaśnienia na zapytania ustne i pisemne

Józef Kohn & Co. Wekslarz, **Wiedeń, Stadt, Schottengasse 6.**

Głuchota da się wyleczyć!

Kto stracił zupełnie słuch, znajduje z pewnością wyleczenie za pomocą środka kosztującego **3 tal.** Sprowadzić takowy można za nadesłaniem należytości od Dra Seydlera w Berlinie Koppenstrasse 66. 1 Tr. (331.-3.)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontory 28 30 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 k m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
(29-55 100)
„ „ „ „ z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

N. 1555.

Dyrekcya Główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

OBWIESZCZENIE.

Na skutek żądania przez stronę interesowaną wniesionego, a właściwemi dowodami popartego, i w zastosowaniu się do Artykułu 3, Najwyższego Ukazu z dnia 14/26 Grudnia 1865 r. o poszukiwaniu zagubionych lub skradzionych Listów zastawnych lub kuponów, podaje do powszechnej wiadomości, iż *Stanisław Węgliński* w Krakowie, pod N. 126 zamieszkały, utracił kupony na 11e półroczy od włącznie 1o 1870 do włącznie 1o 1875 należące do Listów zastawnych okresu 3o.

a) Seryi I. Litt. A. 4786, 5584, B. 11466, 13677, 20551, 20552, 20553.

b) Seryi II. Litt. A. 200012, 200082, 200170, 200336, 200473, 201469, 201750, 202079, 202796, B. 203338, 203339, 203340, 204004, 204005, 205051, 205052, 205555, 206021, 207107, 209753.

Ostrzega się przeto, że obieg powyższych kuponów, zakwestyonowany niniejszem zostaje, i że w skutek tego każdy nabywca kuponu zakwestyonowanego byłby powołanym przez poszkodowanego do rozprawy sądowej o własność zakwestyonowanego kuponu.

Warszawa dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1870 r.

p. o. Prezesa, Generał-Lejtnant
Gieczewicz.

(305.1.3)

Jarmark na konie!

W mieście Tarnowie odbędzie się na dniu 28 marca 1870 r. i następnych wielki jarmark na konie.

Jarmark ten, na który sprowadzone konie od opłaty targowego są wolne, bywa z wszystkich jarmarków naszego kraju najliczniej zwiedzany, i zaleca się szczególnym doborem i wielką ilością koni najszlachetniejszej rasy angielskiej i arabskiej. (296.2-3)

Tarnów d. 14 lutego 1870.

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,

podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**

Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze **16 Marca, 16go Czerwca, 16go Września, i 16go Grudnia** (2149 - 9-12) premiami: **franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.**

Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.

Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej **w Frankfurcie n. M.** do nabycia po cenie:

10 frank. = 2 tal. 20 sgr. = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

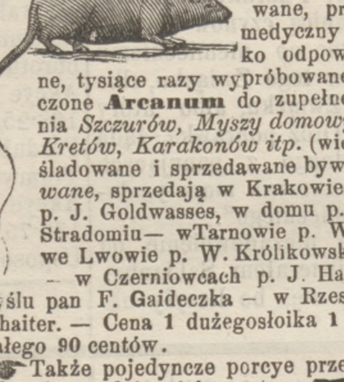
Padaczka jest wyleczalną!

„Wskazówka“ aby *padaczkę epilepsię, kurcze epileptyczne* w krótkim czasie bez medycznych środków, ale *powszechnym środkiem zdrowia* wyleczyć. Wydanie *Fr. A. Quante, fabrykanta w Warrendorf w Westfalii,* posiadacza wielu honorowych odznaczeń etc., zawierające zarazem liczne częścią urzędownie stwierdzone, tj. przysięgą poparte świadectwa i pisma dziękczynne od szczęśliwie wyleczonych prawie ze wszystkich państw europejskich, niemniej w Ameryce, Azyi etc. Na bezpośrednie, frankowane zamówienia, wydawca rozsyła bezpłatnie. (328.2 3)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, swierzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (50 10-24)

Dostać można w Krakowie u p. *I. Trauczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ *Wiktora Redyka* — W Rzeszowie u p. *Shaitera* — W Warszawie w Składach materyałów apt. pp. *Gallego, Spiessa i Mrozowskiego* — w Brodach w aptekach pp. *Kullaka i Franzosa* — w Poznaniu w aptece p. Dra *Mankiewicza* — w Botuszanach w aptece p. *Schmeltz.* Skład główny w Paryż przy ulicy Richor Nr. 12 u p. *Giraudeau de St. Gervais.*



Prawdziwe ck. patentowane, przez Wydział medyczny badane i jako odpowiednie uznane, tysiące razy wypróbowane i poświadczone **Arcanum** do zupełnego wytępienia *Szczurów, Myszy domowych, polnych, Kretów, Karakonów itp.* (wielokrotnie naśladowane i sprzedawane bywa) *niefałszowane,* sprzedają w Krakowie p. J. Jahn i p. J. Goldwasses, w domu p. Deichesa na Stradomiu — wTarnowie p. Wielogórski — we Lwowie p. W. Królikowski pod L. 804 — w Czerniowcach p. J. Haas — w Przemyślu pan F. Gaideczka — w Rzeszowie pan J. Schaiter. — Cena 1 dużegosłoika 1 złr. 10 cent., małego 90 centów.

Także pojedyncze porcye przesyłają się za pobraniem należytości pocztą. — Tamże jest do nabycia z zaręczeniem prawdziwości słynne **Mydło cytrynowe,** prawdziwie radykalny środek przeciw odciskom, odmrożeniom. — Cena 1 słoika 50 centów. (1402- 14-)

Dworek z ogrodem dużym, przy ulicy Karmelickiej, Nr 50, na Piasku, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość na miejscu. (364-2-10)



(19) (46)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej

Wm. **Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, poczt

Pierwsza c. k. wyłącznie uprzywil. Fabryka wyrobu sztucznego

GUANA,

kawalera Karola Stummera v. Traunfels

właściciela patentu c. k. wył. uprz. adhaezyjnego systemu filitrowania.

Kantor: Elisabethstrasse Nr. 10 — w Wiedniu — **Fabryka:** Erdberger-Lände.

Cennik sztucznego Guana:

Guano pod zieloną paszę	za centnar cłowy złr.	1·50	do	2·50	w. a.
„ „ strączkowe	„ „ „ „	2·50	„	3·50	„ „
„ „ okopowe	„ „ „ „	3·50	„	4·—	„ „
„ „ kwiaty i jarzyny	„ „ „ „	4·—	„	5·—	„ „

Ceny te rozumieją się za gotówkę, z odstawą do dworców kolei w Wiedniu.

Dokładne ceny, pomiędzy wyżej wymienionemi najniższemi i najwyższemi, rachują się wedle zawartej w Guanie ilości kwasu azotowego i fosforowego. Powyższe gatunki Guana mogą być bardzo korzystnie użyte do kultury drzew owocowych i krzewów. — Wedle gatunku ziemi i rośliny, mającej być uprawianej, potrzebuje jeden mórg austryacki 10 do 12 cetnarów cłowych sztucznego Guana. Prócz tego moja fabryka może dostarczać panom gospodarzom Guana, posiadającego skoncentrowany azot, który w stanie rozpuszczonym na łąkach uwodnionych, jako dodatek do wody użyzniającej, z wielką korzyścią może być używanym.

Opakowanie jest w beczkach od 5 do 20 cetnarów z odpowiedniem dorachowaniem kosztów opakowania najwyżej 2 złr.

Uprasza się o łaskawe bezzwłoczne nadesłanie zamówień na te gatunki Guana, aby mogły być na czas załatwione. (197.6-10)

Przepisy użycia sztucznego Guana opłatnie.

SYROP I PASTA Pa BLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20tu lat z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi,** jak również **kanału urynowego i pęcherza.** (52-9-14)

Skład główny u pana *Blayn,* aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St. Honore 7 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Mikolascha* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.*

Trawy miodowej (holeus lanatus), świeżej i pewnej dostać można u p. *Alberta Hantschla*, właściciela hotelu w Bochni, po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów, łąk, bo rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; jakoteż do podsiewania koniczów osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania: W razie życzenia można pobrać należytość na kolei. Przy wzięciu 10 korcy dodaje się 11ty *gratis.* (275.3-8)

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROSLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLACH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZATTERA.

we Lwowie w aptece p. Ruckera — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego — w Brodach u p. M. Kullaka (8--8)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzane, na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnątrz części organizmu, Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites) reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w apt. p. *Trauczyńskiego* w apt. „pod Barankiem“ p. *Wiktora Redyka* -- we Lwowie w apt. p. *Piotra Mikolasza,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka* — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiessa.* (46 23-)

Kierat amerykański z transmisyą, parokonny, w dobrym stanie jest do sprzedania we Dworze wsi Węgrzce pod Krakowem. (273 2-3)

Na czas pory letniej poszukuje podpisany

Kilka Panien dobrego wychowania do sprzedaży **Wody sodowej** w moich Altankach na Plantacyach tutejszych, z odpowiednią pieniężną kaucyą. (382-1-2)

Bliższych szczegółowych warunków zasięgnąć można w mojem mieszkaniu przy ulicy Św. Józefa pod L. 88/70.

K. Rząca, utrzymujący fabrykę Wód burzących.

ELIXIR od bólu ZĘBOW ***Dra I. V. Bonn,*** Nadwornego dostawcy Cesarzowej Francuzów w Paryżu. (13-9-16)

Nagrodzony na powszechnej wystawie 1867.

Przecudnej woni i smaku, zawierający większą ilość pierwiastków, leczących zęby i wzmacniających dziąsła, jak wszelkie inne. Elixir ten niemniej sprzedaje się nierównie taniej, Kupując we flakonach i pudełkach większych, zyskuje się 50%. Elixir we flakonach po 1 fr. 75 c., 3 fr. 5 fr. i 9 fr. — Proszek do zębów po 1 fr. 25 c. i 2 fr.

Skład główny w Paryżu, ulica des Petites Ecuries, 44 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i u p. *Feintucha* — we Lwowie w aptece p. *Mikolasza* — w Brodach w aptece p. *Kullaka*

Najlepsze Wiedeńskie czernidło na buty bez kwasu siarczanego wyrobu (2103-18-48) **Stefana Fernolendta,** siostrzeńca *Franc. Fernolendta* w Wiedniu, Schulerstrasse, 21.

Świecie. Czernidło. w całym

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczący szybko i niechybnie *rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe.* Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą klestości, przygotowuje pigułki z essencyi Matiiko i balsamu kopajwy. Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: ***Grimault et Comp.*** (65-8-12)

Dostać można w Krakowie w aptekach pana *I. Trauczyvskiego* p. *Redyka* ; we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolascha, Berlinera* i *Ruckera*; w Brodach w apt. pp. *Kullaka* i *Franzosa*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaitra*: w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder.*

„KŁOSY;“

czasopismo illustrowane,

będące najobszerniejszym tygodnikiem w języku polskim, wychodzą w Warszawie co Czwartek, w objętości półtora do dwóch arkuszy, czyli 12 do 16 kolumn druku garmontowego, jak Prospekt, który niedawno był dołączonym. Tekst zdobią liczne drzeworyty rysowane i rytowane na drzewie przez najznakomitszych naszych artystów. W Galicyi i Szląsku austryackim prenumerować można we wszystkich znaczniejszych Księgarniach; Kantor główny na te prowincye urządzony został u ***D. E. Friedleina*** w Krakowie; kwartalnie po 3 złr. 30 c. — na prowincyi w Galicyi, Bukowinie i Szląsku austr. z przesyłką pocztową w opasce 3 złr. 82 cent. (2104-5-)

Prenumeratę wnosić można do jednej z firm wyżej podanych. Życzący sobie, mogą także opłatę prenumeracyjną przesłać wprost do biura S. Lewentala Wydawcy „Kłosów,“ a pismo będzie im co tydzień według wskazanego adresu franko dostarczane. Listy z przedpłatą powinny być do granicy Królestwa frankowane, opłatę zaś portoryi w obrębie Królestwa Polskiego ponosi wydawca.

Karola Polzera c. k. wył. uprzywilej. **Fabryka kas i sztucznych zamków,**

poleca swe, przez c.k. politechniczny Instytut w Wiedniu, w dniu 8 Listopada 1869 do L. 1615 fachowo badane i jako wyborowe uznane, wymaganiom tegoczesnym najzupełniej odpowiednie, wytwornie wykonywane

żelazne ogniotrwałe przed włamaniem się pewne



Kasy na pieniądze, książki i dokumenta,

Szkatułki, Stoliki do pisania, Pulpity, jako też wszelkie gatunki sztucznych zamków, po zdumiewająco tanich cenach.

FABRYKA: **w Wiedniu, V. Bez.** Wienstrasse, 65.

SKŁADY CZĘŚCIOWE: **w kraju i za granicą.**

Cenniki bezpłatnie. (2096-5-12)



PASTA I SIROP z KODEINĄ Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryzu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(55-17-)

FRYDERYK GRIESS młodszy, siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów z skóry, **w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6.** zaleca swój wyborowy Skład (165-10-24)

siodeł, musztuków, homont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów stangretowych, koców na konie, potrzeb stajennych i t. p. rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po możebnie **najniższych cenach.** — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*